WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | PIĄTEK, 7 WRZEŚNIA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 248

Łódź 7-IX-34 A

EWANGELINA BOOTH pierwsza kobieta mianowana generałem Armii Zbawienia.

OTTO HABSBURG ma się zaręczyć z córką króla włoskiego, Marią.

40 ZABITYCH i 150 RANNYCH W AMERYCE

Już strejkuje przeszło miljon robotników.—Włókniarze walczyć będą aż do ostateczności.—Krwawe zaburzenia w ośrodkach włókienniczych

New York, 7 września.

Z całego terenu Stanów Zjednoczonych nadchodzą obecnie wiadomości o krwawych zaburzeniach. We wszystkich miastach, gdzie wybuchł strajk włókniarzy

DOCHODZI DO ZAMIESZEK.

W Filadelfji robotnicy zdemolowali całkowicie fabrykę jedwabiu, która była w ruchu.

Do zajść doszło w Karolinie, gdzie właściciele zakładów włókienniczych zażądali straży gwardji narodowej dla ochrony objektów fabrycznych.

W czasie starć kilkanaście osób zostało rannych.

Wszelkie usiłowania rządu w kierunku zlikwidowania strejku, który poważnie zaciążył obecnie na całem życiu gospodarczem Ameryki, nie dały do tej pory żadnego rezultatu. Robotnicy oświadczyli, że

BĘDĄ WALCZYĆ O SWOJE PRAWA AŻ DO OSTATECZNOŚCI.

Wiele gałęzi przemysłu związanych z przemysłem włókienniczym zostało również unieruchomionych, tak że

LICZBA STREJKUJĄCYCH POWIĘKSZYŁA SIĘ JUŻ DO 1.200.000.

Gubernatorzy poszczególnych stanów wydali odezwy do robotników, wzywając ich do powstrzymania się od gwałtownych kroków. Jeśli strejk potrwa jeszcze czas dłuższy, przemysłowcy poniosą olbrzymie straty. Ogólnie liczą się iż zwyciężą robotnicy, ponieważ opinja publiczna oraz urząd odbudowy gospodarczej popierają strejkujących robotników.

Do najważniejszych zajść doszło w czterech miejscowościach, a mianowicie w Honepath, Greenville, Marion i Warren.

Wedle dotychczasowych prowizorycznych obliczeń

40 OSÓB ZOSTAŁO W CZASIE ROZRUCHÓW ZABITYCH.

150 osób ciężko rannych przewieziono do szpitala.

„Szmaty, kości, odpadki, śmiecie!"

Wobec braku surowców w Niemczech minister gospodarki narodowej, dr. Schacht, polecił wszystkim niemcom dostarczać do składnic państwowych różną starzyznę i odpadki.

(„Der Morgen", Wiedeń)

Lot okrężny samolotów turniejowych

na przestrzeni 9 tys. kilometrów. Dziś rano nastąpił start

Warszawa, 7 września (PAT). Dziś rano o godzinie 5-ej samoloty, biorące udział w międzynarodowych zawodach lotniczych, wystartowały do lotu okrężnego. Trasa lotu wynosi przeszło 9 i pół tysiąca kilometrów przyczem lotnicy będą lądować na 27 lotniskach. Najbliższemi etapami lotu są: Królewiec, Berlin, Kolonja, Bruksela i Paryż.

Start samolotów nastąpił dziś między godziną 5 i 5.30 przy dżdżystej pogodzie. Samoloty startowały w grupach po 5, w odstępach 5-ciominutowych, w kolejności wylosowanej.

Odległość między Warszawą a pierwszem lotniskiem w Królewcu, gdzie lotnicy lądują, wynosi 281,5 klm.

Podstawą punktacji za lot okrężny będzie szybkość średnia. Klasyfikacja zaczyna się od szybkości średniej 135 klm. na godzinę, poniżej której zawodnik zostanie wyelinowany.

Poczynając od szybkości średniej 140 klm. na godzinę, szybkość średnia lotu jest punktowana coraz wyżej aż do szybkości średniej 210 klm. na godzinę. Powyżej tej szybkości punktów nie dolicza się.

Ślub 7 braci i 7 sióstr w jednym dniu

NEW YORK, 7 września.

W Waszyngtonie dwie rodziny połączyły się wczoraj bardzo silnemi węzłami. Ks. Drew połączył równocześnie w kościele węzłem dozgonnym 7 par małżeńskich, mianowicie 7 braci i 7 sióstr. Bracia: Szymon, Ryszard, Jerzy, Willi, Jan, Jahmes i Leroy Cobb, poślubili siostry: Lulu, Zuzannę, Mildret, Alicję, Rachelę, Marję i Julję.

Najpierw zajrzał do kieliszka, a potem chciał zbadać głębokość studni

Łódź, 7 września.

Na posesji domu przy ul. Włodzimierskiej 52 wydarzył się wczoraj tragi-komiczny wypadek, który na szczęście nie spowodował śmierci lokatora tego domu, 31-letniego Alfonsa Fibigiera.

P. Fibigier, lubiący od czasu do czasu zaglądać do kieliszka, wczoraj wstawił się tak porządnie, że zwracał na siebie powszechną uwagę. Był wesół a krok jego mocno chwiejny. Dla zaczerpnięcia świeżego powietrza udał się na podwórze, gdzie znajduje się na szczęście, niezbyt głęboka studnia.

Fibigier zapragnął zbadać jej głębokość. Nagle stracił równowagę. Ktoś z lokatorów spostrzegł wypadek. Zawezwano pogotowie. Lekarz stwierdził ranę głowy oraz ogólne potłuczenie całego ciała. Fibigier zapewne będzie ostrożniejszy na przyszłość. (gr)

Za imię „Mussolini" wieśniak otrzymał 10 tys. lirów

Sofja, 7 września.

(Pat) — Wieśniak ze wsi Kneża, ochrzcił swe dziecko imieniem Mussolini i zawiadomił o tem premjera włoskiego, w odpowiedzi na co, otrzymał podarek 10.000 lirów włoskich, na wychowanie dziecka.

Samobójstwo 13-letniego chłopca

który skradł... 3 zł. i chciał udać się w podróż dokoła świata

Łódź, 7 września.

Wczoraj wieczorem znaleziono na ul. Kilińskiego jakiegoś młodego chłopca, wijącego się w strasznych bólach. Już na pierwszy rzut oka można było skonstatować, że chłopiec uległ otruciu. — Wezwano karetkę pogotowia. Lekarz po przekłukaniu denatowi żołądka, odwiózł go do domu.

Dowiadujemy się, iż chłopcem, usiłującym pozbawić się życia jest 13-letni Eugenjusz Skrzypkowski, zamieszkały przy rodzicach przy ulicy Mazurskiej

Skrzypkowski niezbyt chętny do nauki, po dłuższych rozmyślaniach postanowił opuścić dom rodzicielski. W tym celu wyjął matce z sakiewki trzy złote, za które zamierzał udać się w podróż... dokoła świata. Pierwszym etapem miała być wieś, znajdująca się pod Pabjanicami, gdzie zamieszkuje rodzina młodego globtrotera.

Znalazł się już nawet w tramwaju, dążącym do Pabjanic, lecz nagle, czy to z powodu zbliżającej się nocy, czy też w obawie przed karą, jaka go spotka ze strony rodziców... zawrócił z drogi i powrócił do miasta.

Strach jednak nie ustępował. Kradzież trzech złotych i całodzienna nieobecność w domu nie minęłaby bez echa. Niemal bez namysłu wszedł do apteki, gdzie kupił butelkę jodyny.

Po dłuższem wałęsaniu się po mieście i walce wewnętrznej, na ulicy Kilińskiego wychylił całą zawartość trującego płynu. Po kilku minutach znaleziono niedoszłego samobójcę nieprzytomnego na bruku ulicznym. (gr)

Uciekinierzy z niemieckich obozów koncentracyjnych

schronili się do Pabjanic. — Jeden ze zbiegów ma wypaloną swastykę na głowie

„Prawda Pabjanicka" donosi:

W Pabjanicach bawi od kilku tygodni kilku niemców socjal - demokratów, którym udało się zbiec z obozów koncentracyjnych.

Uciekinierzy ci opowiadają okropne rzeczy o nieludzkiem znęcaniu się hitlerowców nad więźniami politycznymi.

Jeden z nich, nazwiskiem Johan Koldan, pokazywał na głowie i nogach, wypaloną swastykę hitlerowską; pozatem złamano mu prawą rękę.

Wszyscy ci nieszczęśliwi częściowo są utrzymywani przez związek klasowy, który im wypłaca tygodniowo zapomogę pieniężną.

Rycerze okrągłego stołu

Bogaty filantrop angielski postanowił wskrzesić wzniosłą tradycję króla Artura.

Nagła śmierć unicestwiła cel jego życia

(sb) Na szczycie potężnego bloku skalnego w pobliżu Cornwall, w Anglji, znajdują się ruiny zamku. Z pagórka tego wzrok sięga nad morze, gdzie widać statki, oraz na szosę, którą przejeżdżają samochody. Na szczycie wzgórza stał niegdyś wielki **zamek, należący do słynnego króla Artusa.**

W zamku tym, noszącym nazwę Tintagel, znajdowała się **sala z okrągłym stołem**, za którym zasiadali członkowie słynnego stowarzyszenia

„rycerzy okrągłego stołu".

Członkami stowarzyszenia byli dzielni i szlachetni rycerze, którzy wspomagali biednych i uciśnionych, a walczyli z ciemieżcami. Po śmierci króla Artusa związek rycerzy okrągłego stołu rozpadł się. Zamek zamienił się w ruinę i po pięknej legendzie i wspaniałym zamku pozostały tylko niejasne wspomnienia.

I oto zjawił się człowiek, który postanowił **wskrzesić związek rycerzy króla Artusa.** Był nim bogaty **anglik Frank Glossock.**

Był on człowiekiem niezwykle majętnym i cały swój majątek przeznaczył na stworzenie nowego związku, któryby zajmował się **akcją niesienia pomocy biednym i uciśnionym.**

Przedewszystkiem odnowił Glossock siedzibę króla Artusa. Wyłożył świeżym marmurem ruiny zamku i kosztem kilkuset tysięcy funtów szterlingów odnowił salę, w której znajduje się **piękny, artystycznie rzeźbiony stół o okrągłej marmurowej tafli.**

Gdy siedziba króla Artusa została odnowiona, Franck Glossock mianował się przewodniczącym związku rycerzy okrągłego stołu króla Artusa. Skolei trzeba było zwerbować członków klubu. W tym celu wyjechał Franck Glossock

w podróż naokoło świata.

Objechał on kilka razy kulę ziemską zgłaszając się wszędzie do osób majętnych i słynących z dobroczynności, proponując im przywrócenie świetnej tradycji i zapisanie się do związku okrągłego stołu rycerzy króla Artusa.

Liczba zwolenników wzrastała z każdym dniem dochodząc do **18.000 osób.** Po powrocie do Anglji, miał Glossock zwołać pierwsze walne zebranie rycerzy okrągłego stołu. Los chciał jednak inaczej. **Glossock zmarł nagle w powrotnej drodze ze Stanów Zjednoczonych do Anglji.**

Członkowie związku okrągłego stołu są zrozpaczeni. Uroczyste przyjęcie na odnowionym zamku nie odbędzie się i idea króla Artusa nie zostanie wskrzeszona. W każdym razie nie tracą oni nadziei i szukają kogoś, kogo możnaby mianować następcą Glossocka.

Medycyna w starożytnej Grecji i Egipcie

posługiwała się najbardziej nowoczesnemi metodami naszej epoki. - Starożytni medycy leczyli... djetą homeopatją i sugestją

Systemy leczenia za pomocą djety, sugestji, homeopatji, magnetyzmu itd. nie są zawsze w gruncie rzeczy niczem nowem, gdyż **zaczątki zdawałoby się najnowszych metod zwalczania chorób datują się od najbardziej zamierzchłych czasów.**

W starożytności najlepszymi lekarzami byli **kapłani egipscy.** Wtajemniczeni w prastare misterja, leczyli oni różne dolegliwości za pomocą **tajemniczych zaklęć oraz cudownych i tylko im znanych ziół.** Twierdzili oni, że choroba jest właściwie złym czarem i w pierwszym rzędzie starali się zażegnać owe uroki.

W starożytnej klasycznej **Helladzie** medycy twierdzili że każdej choroby można uniknąć i zwalczyć przez **racjonalne odżywianie i ćwiczenia fizyczne,** czyli że djagnozy ich pokrywają się w stu procentach z twierdzeniem lekarzy współczesnych. Wielki uczony **Hipokrates uważał, iż wszelkie medykamenty nie odgrywają wielkiej roli w leczeniu choroby. Najlepszym bowiem lekarzem jest sama natura.**

W średniowieczu opinja najsłynniejszych lekarzy cieszą się arabowie. — Twierdzili oni, że choroba jest właściwie **zaburzeniem w sokach organizmu ludzkiego.** Człowiek choruje, gdy „soki" mają złą temperaturę, lub też, gdy soki są zbyt wilgotne czy suche. **Zasady arabów pokutują po dziś dzień w medycynie.**

Znacznie później bo w połowie XVIII wieku staje się modny t.zw. „Animizm" czyli wszystko, co dzieje się w organiźmie, ma **źródło w duszy.** Niedaleko odbiegliśmy dziś od tych teoryj, gdyż **reumatyzm i choroby kiszek leczy się ostatnio... freudyzmem.**

Następuje okres magnetyzmu zwierzęcego, zapoczątkowanego przez Mesmera. Czem się leczy, to sprawa drugorzędna. Chodzi tylko o **wiarę chorego w lekarza i stosowane przez niego medykamenty.**

Znakomity lekarz niemiecki 18-stulecia Hahnmann twierdzi, iż jedynym racjonalnym sposobem leczenia różnych dolegliwości jest **homeopatja t. j. „leczenie tego samego — tem samem".** I tak np. **choroby wątroby należy leczyć ekstraktem z wątroby.** Solitera — wyciągiem z solitera. Czyż nie przypomina to do złudzenia dzisiejszą, tak bardzo rozpowszechnioną **organoterapie?**

„Gwiazda", która chudnie i tyje... na rozkaz

Po kuracji odtłuszczającej reżyser kazał zamienić się w korpulentną Kleopatrę

(z) Nie można się dziwić, że Claudette Colbert, jedna z najbardziej obecnie wziętych artystek w Hollywood, jest zdenerwowana. Bo reżyser jej, Cecil de Mille, wymaga od niej doprawdy rzeczy niemal niemożliwych.

Bo proszę sobie wyobrazić, że **od kilku tygodni głównem pożywieniem tej pełnej temperamentu francuski jest słodki krem...**

A było to tak: Claudette Colbert, o której mówi się, że ma „najpiękniejsze plecy w Hollywood", posiada idealną wprost figurę. Każda gwiazda filmowa z westchnieniem żalu mówi, że chciałaby mieć taką właśnie figurę.

I oto wytwórnia filmowa, w której Claudette jest zaangażowana na szereg lat, dała jej główną rolę kobiecą w filmie, wktórym gra **wygłodzoną i wyczerpaną do ostateczności dziewczynę,** uratowaną wraz z trzema jeszcze pasażerami z katastrofy okrętowej. Rozbitkowie znaleźli się w czwórkę na samotnej wyspie. Reżyser zażądał oczywiście, aby Claudette zeszczuplała. — Przeprowadzona intensywnie kuracja odchudzająca miała ten skutek, że artystka rozchorowała się i spędziła kilka tygodni w łóżku. **Gdy wstała waga jej wynosiła 46 kg...** Była to waga, odpowiednia dla jej roli.

Lecz pech chciał, że bezpośrednio po tem nakręcony był film „Kleopatra", w której Claudette również kreuje główną rolę. Wiadomo, że **królowa egipska posiadała dość obfite kształty** i że wychudzona artystka nie może sie do tej roli nadawać. Nie pozostało jej zatem nic innego, jak tuczyć się. Przez szereg tygodni Claudette karmiono **kremem i innemi słodyczami.** Doszło w końcu do tego, że na sam widok mleka, kremu i ciast dostawała ataku szału. **Gdy wreszcie osiągnęła wagę 56 kg., reżyser zwolnił ją od tej tortury.**

W Hollywood powiadają, że następny film, w którym Claudette Colbert ma występować, przewiduje dla niej rolę młodej, współczesnej panny. Wszyscy wiedzą jednak, że najwyższa waga takiej dziewczyny nie może przekraczać 52 kg...

Czyż można się dziwić, że Claudette jest wściekła?

Zaciekłe walki rekinów z wielorybami

Emocjonujące widowisko na wodach australijskich

(z) Wieloryby często szukają cieplejszych mórz, ażeby się ogrzać. To też nieraz, podczas zimy australijskiej, ukazują się one w pobliżu Sydneyu. Na wodach w pobliżu tego portu zaobserwowano niezwykle **emocjonujące walki, jakie rozgrywają się pomiędzy polującemi na wielorybów „rekinami-mordercami", a nieszkodliwemi olbrzymami morskiemi.** Rekiny są bowiem wielkimi amatorami takich smakołyków, jakiemi są wargi i język wieloryba.

Rekin jest jednym z najszybszych zwierząt morskich, natomiast wieloryb jest znakomitym nurkiem. To też rekin usiłuje zagnać wieloryba na płytsze wody.

Dwie walki pomiędzy rekinami a wielorybami rozegrały się niedawno na oczach zgromadzonych tłumów. **Osiem olbrzymich wielorybów długości do 20 metrów broniło się przeciwko sześciu „rekinom-mordercom",** które usiłowały zagnać przeciwników do przystani. Woda kłębiła się i pieniła. Wieloryby zbiły się w grupy i z taką siłą biły ogonami wodę, **że na wybrzeżu rozlegał się huk, jak od grzmotów.** Wieloryby zdołały przerwać wreszcie zwarty front rekinów i zniknąć szybko w głębinie.

Druga bitwa rozegrała się po kilku dniach. Tym razem grupa wielorybów składała się z dwunastu, rekinów było znacznie mniej. Pasażerowie dużego statku, obserwujący walkę opowiadali, **że jeden z wielorybów podrzucił napastującego go rekina na 6 metrów wgórę.**

— Rekiny mknęły, jak torpedy — opowiada świadek tej niezwykłej bitwy. — System walki był ten, że kilka rekinów rzucało się równocześnie na jednego wieloryba z kilku stron. Wszystkie wysiłki napastników zwrócone były w kierunku zapędzenia wielorybów na przybrzeżne skały. Zacięta bitwa trwała pół godziny."

Złóż ofiarę na powodzian

WOLNA TRYBUNA

Gdy ukochany stracił pracę...

PAN O. K. W. 347 w LESZNIE. Poraz wtóry już donoszę, że w Redakcji znajdują się 2 listy wysłane pod powyższym szyfrem z prośbą o doręczenie adresatowi. Wobec czego zwracam się raz jeszcze do adresata o nadesłanie swego dokładnego adresu i znaczka na odpowiedź. Listy nieodebrane ulegną zniszczeniu.

PANI SZ. M. Z. W ŁODZI. Jest Pani zbyt mocnemi więzami związana z owym Panem, ażeby móc tak łatwo zdobyć się na zerwanie. Cztery lata współżycia — to bardzo wiele. Czas aż nadto długi, ażeby się do siebie przyzwyczaić. Mam również wrażenie, że zmiana usposobienia Pani znajomego, spowodowana jest utratą przez niego pracy. Niech Pani w tym przejściowym okresie nie będzie dla niego szorstka i niech Pani nie wraca uwagi na ostre słowa, albowiem to wszystko jest wywołane kłopotami i zmartwieniem. Pani teraz powinna ująć inicjatywę w swoje ręce i pokazać znajomemu, właśnie teraz w chwili jego słabości, że Pani jest dzielną młodą kobietą, która w trudnych chwilach życia, potrafi pomóc Wam obojgu. Niech się Pani stara o jakiekolwiek zajęcie. Niech Pani nie zwraca uwagi na to co wypada, a co nie wypada. Żadna praca nie hańbi i każdy uczciwie zapracowany grosz sprawia ogromne zadowolenie. — O pracę dzisiaj nie jest łatwo, czasem jednak kobieta, bez fachowego przygotowania, której rodzaj pracy nie sprawia różnicy, prędzej może dostać zajęcie, aniżeli mężczyzna, fachowiec, w którego branży w danej chwili panuje zastój. Jestem pewna, że gdy znajomy Pani zobaczy, że energicznie wzięła się Pani do szukania zajęcia i, że wysiłek ten uwieńczony został powodzeniem, zacznie Panią zupełnie inaczej traktować i mimowoli będzie musiał myśleć o Pani z pełnem uznaniem i szacunkiem. Zerwanie w tym przykrym dla Was obojga momencie, byłoby błędem nie do przebaczenia.

BŁĘKITNY ORZEŁ W CZERWONCE. Drogi Panie, niesłusznie zupełnie ma Pan pretensje do rodziców swojej ukochanej. Sam pisze Pan przecież, że są zacofani. Nie może Pan zresztą brać tego za złe rodzicom swej znajomej, albowiem wszystko co czynią w dobrej wierze, mając tylko i wyłącznie dobro swej córki na względzie. Ponieważ i Pan kocha, zrozumie Pan również miłość rodziców, chociaż formy tego uczucia różnią się zasadniczo. Najlepszym sposobem na usunięcia zła jest wcześniejsze poślubienie narzeczonej. Usunie Pan wówczas krępującą Pana, kontrolę i ciągłe stykanie się z małowyrozumiałemi siostrami ukochanej. Zaszczytna rola opiekuna spadnie wówczas na Pana i wszystkie obecne perypetje skończą się, jak zły sen. Niech się Pan pocieszy tylko tem, że to jest tylko stan przejściowy. Chcieć obecnie zreformować i unowocześnić poglądy rodziców Pana znajomej, jest bodaj sprawą beznadziejną.

PAN PAWEŁ A. S. W SZARLOCINCU ma w redakcji „Expressu" list do odebrania, który zostanie przesłany po nadesłaniu dokładnego adresu i znaczka na odpowiedź.

„Bądź cierpliwy, a wszystko zapłacę"

(sb) Do urzędu skarbowego w departamencie Indre we Francji wpłynęło niezwykłe pismo, odbiegające od utartego szablonu korespondencji urzędowej.

Jeden z płatników otrzymał od urzędu skarbowego grzeczne, ale nie mniej energiczne wezwanie do zapłacenia zaległych podatków. Płatnikiem był człowiek dość ubogi, ale bardzo religijny. Znał on na pamięć prawie wszystkie księgi święte. Zamiast nadesłania należnej skarbowi kwoty, posłał list następującej treści:

— Proszę uprzejmie urząd skarbowy o przeczytanie 26 wiersza w 18 rozdziale Ewangelji Mateusza. Będę bardzo wdzięczny, jeśli urząd skarbowy odpowie mi zgodnie z zawartą w nim sentencją.

Urzędnik skarbowy wyszukał wskazany wiersz Ewangelji Mateusza, gdzie przeczytał:

— Panie, bądź cierpliwy a wszystko zapłacę. A Pan miał litość i darował mu jego winę.

Mimo to urzędnik skarbowy nie darował płatnikowi należnej opłaty skarbowej i nadesłał drugie napomnienie następującej treści:

— Ku naszemu wielkiemu ubolewaniu musimy stwierdzić, że wspomniany wiersz Ewangelji Mateusza nie odpowiada naszym przepisom skarbowym, wobec czego prosimy o natychmiastowe zapłacenie należności.

Napisał: Jan Aleksander Katra

Djablica

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pająka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miljona złotych.

Podejrzenie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, którą jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia Śledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ściskał kurczowo w sztywnej dłoni Czarnego Pająka... Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pospolicie „Tadem" i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią". Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwuch zagadkowych morderstw — Czarnego Pająka...

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu nie odnajdzie loteryjnego losu.. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydalony z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przyczem chodzi mu nie o jej serce, lecz przedewszystkiem o jej gotówkę. Chce on ją nędzą i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocadero" fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel. Opiekunem Irmy jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokainą, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygrany miljon. W tym celu każe Irmie odszukać Świdelskiego i sprowadził swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwę".

Pewnego dnia hrabia spotkał Justę i odbył z nią dłuższą rozmowę, raz jeszcze namawiając ją, by mu zaufała i wzięła z nim ślub. Justa odmawia mu stanowczo. Podczas tej rozmowy hrabia zauważył, że Justa ma pieniądze.

Bardzo go to zaniepokoiło.

Gdy wrócił do domu, powiedziano mu, że ktoś już nań czeka od dłuższego czasu.

Hrabia wszedł do swego gabinetu i zastał tam Krzywego Józwę.

— Jak się masz przyjacielu! — rzekł doń poufale na przywitanie. — Co cię do mnie sprowadza?...

— Ano, jak zwykle, panie hrabio... — odparł Józwa, miętosząc czapkę między palcami i uśmiechając się chytrze. — Przyszedłem niby zapytać, czy nie będzie w bliskości jakiej roboty... Strasznie teraz cicho w naszym fachu... Jak tak dalej pójdzie, to ja pewnie przymusowo uczciwym człowiekiem zostanę...

— No, tak źle chyba nie będzie... — pocieszał go hrabia. — Grunt się nie przejmować... Narazie, widzisz, mój drogi, nie mam nic odpowiedniego... Gdy zajdzie tylko potrzeba, nikogo innego do roboty nie wezmę...

Hrabia stanął przy oknie, nie przestając myśleć o Juście... Skąd ona wzięła pieniądze?... — myślał. Kto się tak o nią troszczy?... Pewnie Świdelski... Tak, to napewno jego sprawka... A ona lgnie do niego... Bo młody i silny... Ach, gdyby można było przyłapać tego Świdelskiego... Gdyby go można było zamknąć tak na kilka miesięcy... Justa zapomniałaby o nim, a nie mając innego wyjścia z ciężkiej sytuacji, musiałaby zdać się na łaskę hrabiego...

I hrabia widział ją już w swoich ramionach... Słyszał jak mówiła doń: —

— „Wybacz mi, że dotychczas nie poznałam się na tobie... Teraz chcę słuchać tylko ciebie... Jestem twoja na wieki!"...

A następnie — widział jak razem odbierają wygrane pieniądze. Kasjer liczy: — 300 tysięcy, 400 tysięcy, pół miljona, sześćset tysięcy, siedemset tysięcy. Szeleszczą banknoty, śpiewając mu pieśń o szczęściu i bogactwie...

Tak — ocknął się z zadumy hrabia, ale żeby to wszystko osiągnąć, trzeba najpierw usunąć Świdelskiego z areny... Policja nie może sobie dać z nim rady... Trzeba go odciąć od Justy... Jak to zrobić?....

Hrabia odwrócił się od okna. Józwa stał jeszcze ciągle przy drzwiach.

— A więc, dowidzenia... — rzekł doń hrabia, chcąc go się prędzej pozbyć. — Jak coś będzie nowego, to ci powiem... Narazie u mnie też zastój...

Józwa westchnął ciężko i odwrócił się niby ku wyjściu, lecz jednocześnie zerknął spodełba na hrabiego i mruknął:

— Tak, tak... Ale niewszędzie teraz jest zastój... Naprzykład taki Emil ma szczęście. Jak mu dobrze pójdzie, to zarobi miljon złotych.

Emil był oddawna najzaciętszym wrogiem hrabiego. Na dźwięk tego imienia, hrabia odwrócił się szybko i zapytał:

— Coś ty powiedział?... Emil zarobi miljon złotych?... Dlaczego miljon?... I w jaki sposób?...

— E, to cała kombinacja — odparł Józwa, naciskając klamkę, że niby to już wychodzi i że nie wolno mu zdradzać tej tajemnicy.

Ale właśnie ta małomówność Józwy, bardziej jeszcze podsyciła ciekawość hrabiego, który odciągał go teraz od drzwi.

— Gadaj, co wiesz... To mnie troszkę interesuje... Cóż to za miljon?..

— Ale mnie pan, broń Boże, nie zdradzi... Emil gruntownie zakazał... Ani pary z gęby nie wolno mi puścić... To ma być wielka tajemnica.....

— Ale mnie możesz przecie powiedzieć.. Ja ci za to zapłacę....

Uśmiechnęły się Józwie oczy.

— Chyba że tak... — mruknął. — To niech pan słucha: — zna pan przecie ten wypadek z Piasecznej, gdzie to tego stolarza zabili... Wdowa, która po nim została, wygrała miljon złotych. Otóż właśnie Emil poluje na ten miljonik...

Hrabia zzieleniał z wielkiej złości.

— Emil poluje na ten miljon?.. Niedoczekanie jego!... Nie da z nią rady!...

— E, niech pan tak nie mówi... On się chwacko zabiera do tej roboty...

— Ale nic nie zrobi, póki Świdelski jest na wolności!... On nią kieruje!

— Właśnie o to chodzi... On już prawie ma Świdelskiego w ręku...

Hrabia stanął jak wryty.

— Co ty wygadujesz?... On złapie Świdelskiego?..

— A pewnie... Ja mu w tem pomagam...

Józwa zadarł dumnie głowę. Hrabia przyjrzał mu się uważnie i zmrużył oczy

— A czy nie można byłoby tak zrobić, żeby Świdelski dostał się w moje ręce?... — zapytał ciszej.

Józwa pokiwał głową.

— To będzie trudno.. Ale zrobić można wszystko...

— Dam ci zadatek.... — wsunął mu przy tych słowach banknot do łapy. — Wiesz, że ja umiem wynagradzać ludzi, którzy są mi potrzebni. Jeżeli mi wskażesz adres Świdelskiego lub pomożesz mi go złapać, zapłacę, ile zechcesz... A co do Emila — dodał przez zaciśnięte zęby — to pogadamy innym razem... Powiedz mu tylko przy okazji, żeby się do moich interesów nie mieszał, bo go to może drogo kosztować...

— Rozumiem... — przytaknął Józwa. Już ja mu to dokumentnie z głowy wybiję...

Hrabia uścisnął mu mocno rękę.

— Pamiętaj, zawarliśmy cichą umowę... Świdelski ma być tylko dla mnie!.. Już my się tym miljonem jakoś podzielimy...

Józwa zgodził się na ten przyrzeczony podział i wprost z mieszkania hrabiego, udał się do Emila, gdzie powtórzyła się ta sama scena.

Handlarz kokainą zakipiał gniewem.

— Ten pucybut hrabiowski mnie będzie w paradę właził?! — wrzasnął. — Mordę mu tak skuję, że ani piśnie...

— A pewnie... — zgodził się z tem Józwa, otrzymując skolei suty napiwek od Emila.

Rozdział 17

„Arbos"

Była godzina szósta przed wieczorem Niebo, pokryte łachmanami chmur, bardziej jeszcze zgęszczało zapadający zmierzch. Justa zajęta była układaniem zakupionych rzeczy dla Kazika, którego nareszcie mogła wysłać na wieś...

Wtem ktoś zapukał do drzwi. Odwróciła się i odpowiedziała:

— Kto tam?... Proszę...

Drzwi uchyliły się powoli, jakgdyby ktoś się skradał.... Przeraziło to Justę, która cofnęła się ku oknu.

Do izby wszedł jednak młodzieniec, nie wyglądający na rzezimieszka. Ukłonił się nawet grzecznie i zapytał:

— Przepraszam najmocniej... O ile się nie mylę, jest pani właścicielką tego mieszkania, Justyną Wardanową...

— ak... — odparła Justa, przyglądając mu się uważnie. — To ja...

Młodzieńca onieśmieliła, widać, nieco uroda Justy, gdyż z trudem dobierał słowa. — Przyszedłem tu z polecenia... Tada...

Justa zaniepokoiła się.

— Czy coś się stało?... — zapytała.

— Tak.. — odparła Justa, przyglądapraszam bardzo, że się nie przedstawiłem dotychczas... Nazywam się Antoni Pieczarek.... Pracowałem dawniej w „Telegramie", jako reporter, lecz wyrzucono mnie... spowodu pani...

— Ja byłam przyczyną pańskiej klęski w redakcji? — zdziwiła się. — Nic o tem nie wiedziałam... Bardzo pana przepraszam...

— Nie, to nie była pani wina... Pani oczywiście nie mogła nic o tem wiedzieć Ale tu chodziło o zabójstwo pani męża. Pani zna hrabiego Stura?...

— Owszem... znam...

— Otóż hrabia Stur był inicjatorem tego artykułu w „Telegramie"...

— Łotr... — wydarło się jej z ust.

— To on właśnie tak oszkalował panią... A ja doszedłem do wniosku, że pani jest jednak niewinna... Szef reporterów nie zgodził się ze mną i musiałem ustąpić...

— Żal mi pana... Bardzo mi przykro, że byłam pośrednią przyczyną pańskiego niepowodzenia...

— O, nie... Proszę się nade mną nie litować... Z początku było mi naprawdę przykro, ale gdy nawiązałem kontakt z Tadem, zadowolenie znowu wróciło...

— To pan zna Tada?...

— Oczywiście... Razem pracujemy.... Właśnie Tad mnie tu przysłał, bo sam nie może przyjść....

— Czy mu się coś stało?... — zaniepokoiła się znowu.

— Nie.... — odparł niewyraźnie Pieczarek. — Musiał wyjechać...

— Wyjechać?... Dokąd?...

— Tego sam nie wiem... Czekam na list od niego... Prosił mnie tylko, abym dał pani znać o jego wyjeździe... Sądził, że będzie się pani niepokoiła, nie widząc go przez dłuższy czas..

— Więc to może potrwać dłuższy czas?...

— Tak....

— A czy tylko nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo?....

— Rozumie pani, że człowiekowi, którego ściga policja, zawsze grozi niebezpieczeństwo... Ale o Tada może pani być spokojna... Nic mu się nie stanie...

Justa zakryła twarz rękoma.

— Mój Boże! — westchnęła. — Dlaczego on się ukrywa?... Dlaczego?..

— Wszystkie poszlaki są przeciwko niemu... Wiadomo, że pani się z nim spotykała... Wiadomo, że on panią kochał.. Sąsiedzi wiedzą również o tem, że między panią, a pani mężem, dochodziło ostatnio do awantur... Wiadomo również że to właśnie o nim była mowa... A pozatem w jego szafie znaleziono Czarnego Pająka... Czy trzeba lepszych dowodów?... Policja chętnie uczepi się tych podejrzanych sytuacyj, wyjaskrawi je odpowiednio i morderca gotowy... Tad zdaje sobie sprawę, że nie wykręci się z tych sideł... Dlatego też woli się ukrywać, by najpierw odnaleźć prawdziwego sprawcę mordu, a potem będzie mógł wystąpić otwarcie...

— A czy uda mu się odnaleźć zbrodniarza?....

— W tem już nasza głowa... Uda się napewno... Mamy go już na oku....

Justa podziękowała mu za tę wiadomość i Pieczarek odszedł, tłumacząc się że ma jeszcze wiele spraw do załatwienia. —

Smutno zrobiło się Juście po tej wizycie. Choć pokryjomu spotykała się z Tadem, mimo to raźniej jej było, gdy wiedziała, że przynajmniej jest w tem samem mieście, że w każdej chwili może jej dać znak o sobie..

Teraz — gdy jest w innem mieście...

Następnego dnia, odprawiła Kazika na wieś. Umieściła go we dworze, gdzie zapewniła mu najtroskliwszą opiekę.

A w dwa dni później, do mieszkania Justy, przybył prywatny posłaniec z listem. —

Justa spojrzała na adres i przeczytała jakieś obce nazwisko.

— Przecież ten list nie jest do mnie... rzekła.

Posłaniec zdziwił się.

— Nie do pani?... O, mój Boże... Całą ulicę już przeszukałem, zaglądałem do wszystkich domów... Już nie mam sił...

Posłaniec otarł chustką spocone czoło i ciągnął dalej:

— Mam wrażenie, że ta pani już wogóle nie mieszka w tem mieście... Bośmy już jej szukali nawet przez biuro adresowe... Więc mi podali właśnie ten adres.. A tu widzi pani, chodzi o posadę... Żeby w takich czasach szukać tak długo człowieka do zarobku, no?...

— O jaką posadę? — zainteresowała się Justa.

— Nowe jakieś biuro otworzyło się teraz na Kredytowej ulicy... Potrzebna tam właśnie biuralistka... Roboty nie wiele... Jakieś tam przepisywanie z książki... Więc pan szef powiada do mnie: — „Nie chcę podawać ogłoszenia do gazety, ale mam tu jakąś dawną ofertę pewnej pani, która już raz zaofiarowała mi swe usługi jako biuralistka, więc chciałbym ją tu ściągnąć"... I tak szukam jej od dwuch dni... Nogi mi już spuchły... Już jestem gotów poprosić kogoś, żeby mi zastąpił tę panią... Jak ona się nazywa?...

Spojrzał na adres, wypisany na kopercie, i przeczytał:

— W. Pani Irena Bielczarek.

Justa milczała. W głowie jej dojrzewał nowy plan... Należy korzystać z okazji... Skoro goniec nie może znaleźć owej Ireny Bielczarek, dlaczegóżby ona nie miała jej zastąpić?...

— Gdzie się mieści to biuro? — zapytała.

— Przy Kredytowej 54 — odparł goniec. — Biuro „Arbos"... No, trzeba ganiać dalej... Skaranie boskie z tą kobitą.... Bardzo panią przepraszam... Dowidzenia...

Po odejściu gońca, Justa przebrała się w nową odzież, którą kupiła dopiero wczoraj, za część otrzymanych od Tada pieniędzy, poczem udała się na ulicę Kredytową.

— — — — — — —

Emil zacierał ręce.

— Dobrze wykombinowałeś tę historję z biurem „Arbos" — rzekł do swego siostrzeńca Harryego. — Czy tylko ona da się złapać na tę wędkę?...

— Bądź spokojny.... — odparł Harry. Skoro powierzyłeś mi załatwienie tej sprawy, postaram się, abyś był ze mnie zadowolony.

W tej chwili wszedł ów domniemany goniec z listem do pani Ireny Bielczarek.

— No, jak tam?... — rzucił się nań Emil.

— Wszystko poszło jak po maśle...— odparł „goniec". — Natrajlowałem tej pani ile wlezie...

— Czy uwierzyła?...

— Pewnie, że uwierzyła... Zaraz o adres zapytała....

Emil zatarł ręce.

— To dobrze... — rzekł. — To bardzo dobrze... Teraz możecie iść... Gdy zajdzie potrzeba, to was znowu zawezwę

To rzekłszy, wręczył mu 50 złotych.

— Dziękuję... — odparł „goniec". — W razie czego, znajdzie mnie pan zawsze u Krzywego Józwy... Antek mi na imię...

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

3-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 30 loterji państwowej

Wczoraj w trzecim dniu ciągnienia 4-ej klasy 30-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

CIĄGNIENIE I-sze i II-gie.

20 tys. zł. nr. 57819

15 tys. zł. nr. 94739

10 tys. zł. nr. nr. 21183 75064

5 tys. zł. nr. nr. 36668 40435 66985 73825 155949 163138

2 tys. zł. nr. nr. 1012 4435 10546 23550 26116 28694 30152 36913 48822 53714 79520 87252 84241 100718 106454 107056 111461 115408 120667 127769 132660 149862

Po zł. 1000 nr. nr. 8890 12572 10909 14303 18188 37718 52833 61893 78088 79991 84974 92518 94832 100480 103533 104927 108137 108937 110197 129463 142093 144802 145949 153162 153602 163653 168694 169352

STAWKI.

13 225 84 453 62 531 34 54 95 620 779 831 41 916 40 1577 602 42 2050 137 268 407 97 670 790 861 76 3002 46 62 213 19 325 47 89 403 47 501 667 723 836 80 932 58 4357 429 521 659 835 37 998 5037 203 481 74 95 521 670 66 846 6023 128 45 62 348 768 880 7126 66 317 18 31 81 91 404 15 524 658 66 77 832 927 39 8017 43 146 91 423 59 824 69 939 42 9179 272 349 80 518 676.

10232 88 301 415 526 861 54 933 11236 360 474 681 704 24 27 904 12235 44 591 745 840 13012 70 88 100 325 504 35 89 644 743 920 43 14193 344 28 89 95 10 500 515 830 15475 502 625 22 60 729 36 60 94 817 63 69 991 99 16230 304 468 537 657 91 707 67 811 17264 519 66 609 25 925 18028 66 280 372 415 80 503 27 643 749 856 977 81 19111 38 45 381 513 05 58 921.

20047 176 242 45 345 484 89 531 720 917 76 21017 32 123 552 50 55 424 27 655 842 12061 167 286 415 525 50 73 625 775 925 80 23071 252 385 433 600 652 92 938 24018 43 50 56 215 02 45 92 365 401 24 49 532 88 600 821 72 918 25074 85 190 247 326 499 525 26 49 73 673 874 26 208 56 398 464 501 32 718 971 27110 54 318 553 950 28013 20 31 127 455 57 646 921 46 29022 226 58 584 784 938.

30092 188 327 465 534 641 835 61 901 31078 92 182 86 242 364 411 53 570 82 753 816 47 919 32003 232 89 95 542 604 884 88 33012 225 40 367 68 547 621 77 764 805 33 999 34101 82 294 498 99 96 87 742 35183 218 319 524 47 759 52 72 857 972 36013 52 78 127 244 322 70 97 409 18 533 81 677 832 959 37017 38 118 251 375 676 810 94 951 87 38094 153 314 614 86 837 920 8 39203 76 358 409 15 93 599 638 741 95 881 948 53

40090 120 520 756 92 811 55 906 51 55 41092 138 48 331 35 502 699 824 71 916 42 62 42183 336 465 759 846 43117 85 90 201 76 29 361 409 511 45 864 44003 12 121 96 294 394 482 93 512 89 915 45166 270 311 55 410 97 518 865 76 98 46276 98 491 76 837 39 75 928 47024 152 63 228 340 723 80 866 958 48009 55 304 736 29 96 901 74 49022 383 425 556 694 837 909.

50066 68 139 216 435 520 677 772 887 51072 182 350 532 662 87 707 35 55 83 855 976 95 52019 171 273 342 78 505 03 07 19 29 91 655 850 858 74 987 53002 35 157 229 69 94 313 437 533 606 728 825 52 54074 106 489 542 725 55042 77 84 276 386 574 640 55 776 80 56161 733 57 72 805 58 92 57040 54 67 180 257 338 44 45 451 69 824 20 93 974 58035 202 308 915 91 59117 69 264 69 25 300 473 604 9 732 937 65

60103 223 313 663 746 88 920 61218 310 33 36 547 661 780 856 89 90 903 43 65 62062 281 345 72 599 608 63077 259 368 436 82 589 662 64059 80 230 384 425 634 44 99 703 426 79 65299 321 58 418 562 694 756 826 920 66013 21 103 25 43 244 76 87 545 756 846 75 930 67108 62 78 282 557 579 575 845 95 960 68025 66 87 111 338 472 82 85 506 50 93 616 803 73 951 69086 291 308 421 28 589 613 843 945 82

70011 318 600 603 90 725 71064 94 224 381 526 71 639 42 731 40 874 72027 80 178 236 503 89 750 982 73143 200 355 79 430 556 85 600 74195 403 633 42 93 771 831 75063 70 180 228 341 82 489 500 604 36 746 807 02 59 995 99 76047 112 90 222 403 903 77255 405 90 549 55 661 760 85 904 78029 45 151 450 724 32 957 79135 495 572 622 924 13

80001 25 289 469 582 832 93 81831 22 958 82029 182 95 211 317 44 92 434 99 612 27 956 87 83114 43 302 36 506 626 18 41 53 776 930 84355 604 85015 289 306 539 716 36 822 904 923 75 83 45 86113 200 429 99 636 46 717 880 995 87037 289 465 829 67 85 925 57 60 88212 63 410 45 92 735 92 856 89057 78 149 202 53 84 527 689 893 987

90343 75 505 638 56 818 44 991 91066 102 56 203 464 83 521 618 74 92014 130 221 338 81 92 300 634 42 876 93154 83 84 207 39 497 563 741 848 58 94035 163 239 332 429 58 64 811 27 51 806 95157 213 518 792 94 96020 155 201 2 392 572 80 629 94 746 982 29 62 66 97116 222 404 41 570 77 790 976 94 98093 99 316 29 500 611 48 810 18 66 963 99315 401 520 48

100068 372 445 57 84 699 721 28 88 813 20 101119 68 88 345 442 43 622 61 721 72 903 85 102143 55 87 45 450 638 863 86 905 103022 61 151 257 471 508 880 984 104068 119 294 333 407 501 646 955 105030 144 506 94 95 711 28 36 60 106079 129 35 18 95 346 529 34 62 691 853 82 926 64 107018 31 81 148 211 62 92 358 547 52 659 63 99 779 858 108021 127 34 80 228 77 373 434 87 691 701 55 842 109047 269 480 527 618 707 87 905

110276 79 300 396 503 63 617 83 708 25 892 917 22 111080 148 239 616 78 760 893 112140 233 48 332 34 423 91 688 905 37 84 113037 86 120 311 458 569 734 919 21 114195 335 73 91 500 29 32 602 17 99 702 902 36 115018 66 60 62 89 346 58 60 832 38 58 116069 74 195 468 620 64 824 31 90 905 31 44 87 117026 140 53 51 237 306 16 577 740 826 99 118115 215 483 90 641 860 928 94 119037 116 84 224 88 381 436 599 662 784 859 977 78

120202 11 304 12 16 86 406 12 523 632 790 877 910 22 93 121000 007 261 500 577 920 57 122619 28 717 123092 124 39 59 289 95 547 610 99 711 94 846 909 64 124029 33 159 319 74 749 63 857 950 125037 345 40 683 704 976 126014 165 85 288 580 90 613 765 903 127003 24 122 45 200 264 380 628 68 987 128073 144 347 418 79 615 67 88 94 898 972 129013 109 96 430 53 514 40 682 763 894 914 15

130084 359 599 706 131198 381 523 731 832 132095 241 48 423 547 83 606 27 80 837 133070 76 115 360 435 805 134021 118 58 98 240 337 88 468 570 697 745 135047 157 236 70 360 438 79 549 681 792 817 46 89 919 136098 157 62 293 382 41 418 26 61 530 668 77 87 705 909 31 41 137098 350 480 563 68 613 894 138127 40 70 224 69 81 420 536 735 819 22 139115 246 335 476 84 643 702 852 923

140010 85 130 252 81 356 449 531 50 815 929

141052 113 201 93 626 71 797 142110 315 64 434 756 812 969 143033 93 534 668 738 144102 20 64 395 438 39 561 96 794 960 92 145023 28 44 219 78 391 430 579 741 926 74 146158 383 607 73 147040 214 601 148240 407 506 746 79 810 149140 205 642 737 46 950 85

150095 229 62 306 12 89 567 641 45 151092 100 182 464 563 91 663 152143 388 401 10 68 582 652 64 72 81 92 816 33 94 915 153180 245 91 394 416 639 42 89 702 6 46 92 154262 98 316 27 511 635 47 700 711 802 60 155003 93 360 92 417 94 550 52 55 628 714 18 849 156094 167 201 63 597 157036 39 431 52 565 624 915 94 158227 97 453 559 749 159003 163 220 325 486 558 774 838

160095 116 91 95 279 80 384 439 520 67 91 706 45 896 979 161033 108 209 316 605 88 162183 373 86 64 624 97 941 48 163045 53 58 183 298 338 580 610 32 164178 574 603 209 703 805 84 165381 437 91 94 89 538 50 96 713 839 90 926 45 61 166025 91 135 60 241 356 77 401 36 503 690 710 11 809 38 75 963 70 83 96 167030 24 90 313 55 58 420 632 76 92 880 1 168270 99 417 29 689 865 169066 87 149 301 13 54 531 697 894 929 74

CIĄGNIENIE III-cie i IV-te.

Zł. 15,000 — Nr. 21202.

5,000 zł. — Nr. Nr. 54415, 63866, 85719, 108899, 164750.

2,000 zł. — Nr. Nr. 2773, 10984, 11958, 11217, 28839, 29921, 40593, 44502, 54742, 58113, 64932, 70944, 88553, 87899, 96888, 100069, 108327, 112565, 129935, 151388, 159053, 165097, 161563.

Po 1000 zł. — Nr. Nr. 2992, 7511, 19975, 25927, 25731, 29798, 31432, 41927, 44992, 46203, 46582, 48721, 51791, 56330, 55827, 71918, 76084, 94504, 95903, 96316, 99991, 101783, 101460, 108157, 112436, 114068, 117743, 119280, 118941, 119703, 120516, 121832, 125856, 125147, 127543, 129707, 134925, 134586, 133535, 139132, 150136, 150847, 159629, 160618, 163076.

STAWKI.

56 200 23 33 51 403 406 755 960 1000 144 360 90 512 665 945 60 2293 556 673 783 858 994 96 3312 24 60 679 734 96 834 926 62 4100 243 453 573 607 760 874 5001 12 25 152 240 42 72 368 473 566 802 6011 333 76 556 618 819 40 957 7019 95 116 84 441 594 791 835 952 80335 552 621 712 13 17 57 9030 128 63 221 22 382 405 538 93 647 725 72 88 876 951 75 87.

10130 71 361 457 11202 68 348 486 551 75 737 748 921 12000 185 301 18 421 590 676 736 83 13243 551 756 802 24 28 14112 227 41 62 93 309 34 43 461 599 647 765 875 15096 209 82 514 16114 216 82 353 93 482 86 510 869 17108 21 427 592 95 718 36 18273 531 43 836 19265 71 349 57 96 583 728 54.

20288 375 402 06 08 601 747 21200 308 485 532 689 739 916 73 22267 91 351 97 403 23079 199 277 392 466 598 789 845 933 39 24072 181 448 543 653 775 25073 215 329 33 486 620 705 911 76 26176 205 84 317 59 427 579 820 95 972 27027 161 352 97 478 577 723 61 900 28066 171 315 410 641 704 38 44 949 64 29007 44 77 80 297 974 93 528 50 614 708 30 44 811 924.

30126 53 283 484 576 600 904 85 31123 30 64 240 408 539 58 815 24 32161 77 688 33152 339 523 611 715 803 41 57 950 78 34093 160 84 652 767 94 35070 176 326 97 517 657 91 784 924 45 58 83 36242 381 447 75 554 754 99 999 37226 343 425 565 820 48 38121 256 572 39014 148 86 285 323 555 668

40048 178 260 96 362 63 541 96 600 618 70 916 41073 120 264 74 254 433 43 84 501 25 693 806 94 42042 59 67 95 129 54 789 991 43131 487 94 584 709 26 44 863 909 54 44007 242 375 93 460 615 21 762 816 993 45167 207 532 696 803 963 46006 659 772 833 47035 279 590 682 752 812 25 922 48006 27 197 266 670 829 983 94 49064 332 411 544 66 713 872

50117 260 333 563 604 39 59 789 894 948 54 69 72 51038 154 241 56 317 488 668 804 963 52657 64 92 120 565 654 782 86 934 53032 254 323 82 448 553 611 62 798 827 51 911 54266 97 407 84 630 815 67 964 55000 291 674 803 19 68 907 56151 238 320 62 422 69 790 57026 253 58057 93 393 527 946 52 59026 45 81 192 223 345 448 552 84 690 812

60063 110 74 213 405 677 707 76 896 913 50 87 61110 42 52 54 60 341 501 36 37 63 631 59 839 62033 100 569 805 68 922 52 53 63011 85 623 47 96 64043 90 443 57 550 73 90 97 622 625 65382 460 543 662 738 879 66559 89 631 67 818 911 67260 526 710 957 68169 270 466 88 667 726 31 34 78 906 69077 159 215 518 40 68 601 733 67 69 992.

70029 226 409 75 538 69859 950 71017 90 217 30 94 97 303 83 435 563 617 860 990 72138 246 360 493 561 693 96 731 945 73004 384 486 692 95 784 820 74260 378 491 500 542 63 661 897 923 75029 128 347 506 695 854 976 76086 149 75 213 95 333 407 33 83 554 600 653 84 736 62 879 77105 311 25 479 676 875 78068 572 800 909 79263 524 47 96 649 708 61 73.

80083 213 28 74 95 336 50 3 614 72 793 807 949 81292 305 442 501 68 646 995 82253 415 54 606 714 800 952 83055 147 409 61 93 581 627 733 39 86 90 817 86 905 84006 127 247 389 521 63 637 802 85016 88 125 82 270 815 73 86210 330 406 86 669 877 976 87168 87 267 385 486 511 73 877 88129 52 388 99 418 662 850 89079 243 49 66 375 591 628 42 76 92 897.

90007 124 318 717 88 469 532 43 610 754 935 91011 36 322 579 90 95 604 61, 64 792 914 92361 639 776 818 93108 70 444 57 80 507 830 927 94101 70 74 746 928 86 95092 116 205 307 78 411 47 52 592 94 653 68 854 935 96023 66 90 184 236 394 585 972 73 97068 88 164 260 72 84 374 836 948 98006 9 13 69 182 231 300 314 66 461 624 748 879 907 91 99626 805 52 91.

100078 103 200 240 91 417 42 634 701 96 812 949 101015 51 248 516 55 790, 885 928 63 83 88 102028 32 226 12 55 64 469 685 711 26 58 800 103130 32 68 90 271 474 600 622 884 104026 63 123 438 535 770 828 95 930 75 105002 25 43 68 145 522 71 604 33 798 858 935 86 106115 215 32 336 517 840 57 89 913 56

107105 291 372 801 952 108025 49 95 237 449 504 98 827 40 109102 77 40 88 228 34 205 344 952.

110014 123 32 260 368 87 631 34 949 111062 86 140 382 521 94 688 112003 499 609 714 45 928 54 113075 93 269 97 516 22 648 794 830 114181 327 77 432 92 531 38 73 665 115034 261 92 353 73 515 24 79 225 26 72 850 116153 57 983 117126 73 247 312 71 99 580 649 65 82 73 829 84 961 79 118197 232 634 36 58 769 803 910 63 119064 208 42 76 317 90 769 820 938.

120141 294 464 599 628 39 770 121094 150 98 258 382 589 827 905 48 69 122225 382 412 32 87 502 45 65 70 697 906 123069 179 214 336 52 419 540 634 67 702 81 124026 28 70 89 187 240 66 354 55 94 562 624 725 125063 64 140 222 323 524 665 793 857 126076 196 311 623 64 883 127395 404 600 874 942 65 128116 386 87 476 88 663 704 32 934 129023 42 44 114 388 456 80 88 596 626 834.

130092 142 236 351 526 685 93 738 131056 395 410 638 86 724 28 64 868 97 916 77 132000 466 592 816 22 89 94 906 41 133100 167 394 525 80 624 54 820 134171 319 86 904 505 22 626 89 779 13568 85 191 94 301 21 74 759 933 68 136010 25 130 51 74 202 98 370 449 76 747 800 80 137003 17 204 106 241 342 470 91 547 671 929 40 75 138157 75 300 495 510 612 47 57.

139074 194 374 447 583 666 729 859 65 140049 269 324 49 85 414 57 652 747 87 88 804 13 51 990 14194 196 239 92 674 734 43 68 820 52 89 942 42088 376 84 93 412 528 99 659 734 822 94 904 39 143029 34 67 166 275 321 64 518 144004 371 664 145197 346 58 441 666 146005 127 49 354 85 567 650 84 89 715 147099 259 345 586 604 706 898 902 32 73 148148 50 55 266 403 521 25 625 738 88 944 53 149025 73 118 237 359 439 47 507 817 60.

150033 165 210 339 49 81 453 63 559 604 59 78 722 888 99 900 944 63 151048 65 108 10 14 354 74 436 537 799 876 957 152026 234 510 36 606 724 827 153048 182 240 446 545 627 88 714 58 912 154361 624 740 60 804 14 89 941 155037 178 283 479 741 97 846 981 156062 143 202 364 93 521 633 83 777 84 879 969 83 157657 77 873 158032 264 529 62 631 79 159053 86 157 293 451 58 609 28 757 927 63 85 99.

160098 146 348 435 45 512 793 954 161196 384 415 66 672 162117 349 424 530 55 732 43 834 915 163307 22 68 500 635 73 829 61 72 79 93 961 66 80 95 164219 334 92 470 505 29 73 616 20 815 928 165263 301 474 547 696 748 90 986 166139 393 420 28 597 624 54 732 913 167133 228 50 53 78 574 718 19 56 891 96 929 168574 633 74 784 92 965 86 169012 110 89 267 370 545 631 757 75 76 883.

Jedyne kino dźwiękowe w ogrodzie

„RAKIETA"

Sienkiewicza 40. tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!

Arcywesoła komedja p. t.

„PRECZ Z KRYZYSEM"

z bohaterem filmu „Urwis z Hiszpanji" EDDIE CANTOREM w roli doradcy finansowego dla zwalczania kryzysu i jego 7-iu girls Ziegfelda

METRO Przejazd 2

EUG. BODO

Marja Gorczyńska, Michał Znicz, Wład. Walter, Wiktor Biegański

w najnowszej polskiej komedji muzycznej p. t.

PIEŚNIARZ WARSZAWY

Na I seans: III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09, nast. III 85 gr., II 1.09 gr., I — 1.30

Główna 1 ADRIA

Ceny miejsc: III 54 gr., II 85 gr., I 1.09.

Kino Dźwiękowe „PALACE" Piotrkowska 108

Dziś dawno oczekiwana premjera najnowszego arcydzieła „Uniwersalu" 1934-35 wg. utworu Edgara Allana Poe'go

CZARNY KOT

w roli gł. BORIS KARLOFF BELA LUGOSI

Potężna atrakcja artystyczna świata. — Nadprogram najnowszy tygodnik Foxa. — Ceny miejsc do godz. 6.30 zniżone

Polityka

Kongres narodowych socjalistów

który zebrał się wczoraj w Norymberdze, ma przebieg bardzo uroczysty i imponuje wspaniałością dekoracyj i ilością uczestników.

A jednak jest inaczej, aniżeli było dwa lata temu. Dawniej było mniej uroczystości, a więcej entuzjazmu, mniej ludzi, a więcej zapału. Nietrudno jest urządzić galówkę, kiedy się ma do dyspozycji policję i wojsko.

Dawniej „Gestapo" (tajna policja) gen. Blomberk i S. S. nie pilnowały porządku kongresowego. Dzisiaj pozostały wspaniałe formy, ale zupełnie wywietrzała treść. Angielska prasa donosi, że minister gospodarki dr. Schacht zażądał ustąpienia ministra Goebbelsa, gdyż uważa, że minister propagandy jest zanadto „socjalistyczny". Jakże stare wydają się te czasy, kiedy na zebraniach i wiecach grzmiał Goebbels i Hitler przeciwko „przeklętej bandzie kapitalistów", przeciwko reakcjonistom, kiedy obaj zapewniali, że socjalizm nie rozumieją na żarty, ale naprawdę!...

Co z tego dzisiaj zostało? Bagnet gen. Blomberga, sojusznik - Krupp von Bohlen, wspomnienie krwawej nocy 30 czerwca i obiecanki cacanki...

Niemcy są narodem ogromnie łatwowiernym. Jeszcze dzisiaj wierzą. Ale kiedy rozczarowanie przychodzi codziennie, kto wie czy jeszcze wierzyć będą jutro? I wtedy urządzać „galówki" będzie coraz trudniej, coraz wyraźniej będzie się wysuwał na pierwsze miejsce minister Schacht i coraz niespokojniej wołać będą zniechęcone i głodne masy. Tylko pewno wówczas nie będą wołać „Heil..."

Gen. Małachowski

złożył wizytę pożegnalną p. wojewodzie

Łódź, 7 września.

(v) Pan generał Małachowski, ustępujący dowódca O. K. Nr. 4 złożył w dniu onegdajszym pożegnalną wizytę p. wojewodzie łódzkiemu, Hauke - Nowakowi.

W dniu wczorajszym, p. wojewoda rewizytował gen. Małachowskiego.

Żona oskarżonego o bigamję

zginęła podczas pożaru w fabryce Wienera. — Sensacyjny proces robotnika łódzkiego

Łódź, 7 września.

(k) Dziś przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczęła się niezwykle charakterystyczna sprawa o bigamję.

28-letni robotnik Stanisław Baraniak zamieszkały przy ul. Odeskiej 12 ożenił się w roku 1928 z Marcjanną Dukat. Ślub został zawarty w parafji św. Krzyża w Łodzi.

Już w kilka tygodni po ślubie w młodem stadle małżeńskim rozpoczęły się waśnie. Gdy kłótnie nie ustawały, przeciwnie, dalsze pożycie okazało się niemożliwem, Baraniakowie rozeszli się, nie rozwiązując jednak małżeństwa. — **Baraniakowa znalazła pracę i zamieszkała przy ul. Przędzalnianej 13.**

W jakiś czas potem Baraniak poznał Natalję Bujną, z którą począł się coraz częściej spotykać. Między młodymi nawiązała się nić sympatji, która przerodziła się rychło w miłość.

Bujna nie wiedziała, że ukochany jej posiada żonę.

Dnia 29-go stycznia 1933 roku Baraniak ożenił się z Natalją Bujną, biorąc ślub w parafji Kazimierz, pow. łódzkiego i zamieszkał z nią w mieszkaniu swem w Łodzi przy ul. Odeskiej 12.

Traf chciał, że do tego domu, gdzie mieszkali Baraniakowie, sprowadziła się niejaka Olga Najman, znajoma pierwszej żony Baraniaka. Od lokatorów dowiedziała się ona, że kobieta, która mieszka z Baraniakiem jest jego żoną.

Wówczas zakomunikowała o tem Marcjannie Baraniak, a ta złożyła zameldowanie w IX komisarjacie P. P. w Łodzi, oskarżając swego męża o dwużeństwo.

Obecnie, w związku z wezwaniem świadków na rozprawę, wyszła na jaw sensacyjna rzecz. Okazało się mianowicie, że Marcjanna Baraniak jest jedną z trzech ofiar, które spaliły się podczas katastrofalnego pożaru w fabryce Wienera przy ul. Południowej.

Sprawa ta, której towarzyszy wielkie zainteresowanie ze względu na jej niecodzienność rozpoczęła się dziś przed Sądem Okręgowym.

Tabela wygranych

W związku z odbywającem się ciągnieniem Loterji państwowej ukazuje się obecnie o godzinie 3 po poł. drugie wydanie „Expressu", zawierające pełną tabelę wygranych Loterji wraz ze stawkami z dnia bieżącego. Na te inowację zwracamy uwagę Czytelników naszych, pragnących sprawdzić jaknajprędzej, czy los nie zesłał im jakiejś wygranej...

KONGRES NAGUSÓW W LONDYNIE

Przedstawiciele „Towarzystwa Przyjaciół Powietrza i Słońca" obradują w adamowych strojach

Londyn, 7 września.

Po uznaniu przez angielskie ministerstwo zdrowia ruchu nudystycznego za legalny zebrał się wczoraj w Londynie kongres nagusów, który będzie obradował trzy dni.

Obrady toczyły się w dzielnicy Finchley. W wielkiej sali zebrali sie uczestnicy i uczestniczki **reprezentując 15-cie związków, liczących przeszło 2 tysiące osób.**

Dokoła domu zebrał się tłum ludzi, żądnych sensacji. Do wnętrza wpuszczono tylko osoby zaopatrzone w kartę członkowską. Sala przedstawia widok niezwykły. **Mężczyźni i kobiety od 16 do 60 lat, nadzy jak ich Bóg stworzył siedzą przy stolikach, na których leżą rozmaite papiery.**

Na podjum zasiada nagle prezydjum z prezesem i sekretarzem Towarzystwa przyjaciół Powietrza i Słońca na czele.

W kuluarach i bufecie rozebrane kobiety i mężczyźni piją kawę, jedzą sandwicze i toczą poważne rozmowy.

Na kongres przybyło 40 dziennikarzy angielskich i obcych oraz wielu fotografów prasowych. Dopuszczono tylko tych,

KTÓRZY ZGODZILI SIĘ ROZEBRAĆ DO NAGA.

Takich dziennikarzy odważnych znalazło się pięciu oraz jedna dziennikarka, która twierdzi, **że musiała „paść ofiarą swego zawodu".**

Redukcje w wykończalni Haussiera

Łódź, 7 września.

(Kk) Z braku zamówień została zredukowana cała pierwsza zmiana. Fabryka będzie szła od poniedziałku na cały dzień. Spodziewane są dalsze redukcje. Przy redukowaniu zarząd fabryki zwraca uwagę, czy zredukowanemu przysługuje zapomoga i czy jest jedynym żywicielem rodziny... O ile będą większe zamówienia zredukowani robotnicy zostaną spowrotem przyjęci.

W „Nowej Tkalni" szajblerowskiej...

Delegacja robotników u p. dyr. Kokielego. — Wzajemna nieufność stron. — Jaknajprędzej likwidować zatarg!..

Łódź, 7 września.

(Kk) Delegacja robotników zredukowanej „nowej tkalni" szajblerowskiej udała się do p. dyr. Kokielego.

— O uruchomieniu nowej tkalni w tym tygodniu mowy być nie może, choć by z tego powodu, że nie ma na miejscu żadnego członka Zarządu Zakładów — oświadczył p. Kokieli.

Na wysuwane postulaty robotników p. dyrektor odpowiedział, że Administracja nie chce na robotników nakładać kar, lecz chce tylko dobrego towaru. Między członkami Zarządu była nawet myśl, aby uruchomić narazie jedną salę i przekonać się, czy jest jakaś poprawa, a dopiero wtedy uruchomić Nową tkalnię całkowicie.

P. dyrektor Kokieli oświadczył „Expressowi", że Administracja nikogo za strejk nie ukarze, bo „przecież musiałoby się nie przyjąć wszystkich robotników!"...

— Był u mnie wczoraj — mówi p. Kokieli — pan inspektor pracy, przeglądał kary i nic niezgodnego z ustawą nie zauważył.

Kiedy wspominamy o postulatach robotników, p. dyrektor oświadcza, że **postulatów żadnych robotnicy teraz stawiać nie mogą, bo nowa tkalnia jest zamknięta.**

Na pytanie — kiedy może się zmienić sytuacja w fabryce, otrzymujemy odpowiedź, że nastąpić to może **jeszcze w nadchodzącą sobotę, choć nie jest to jeszcze pewne.**

CO MÓWIĄ ROBOTNICY?

Przedłużający się czas zamknięcia fabryki staje się denerwujący dla 2400 robotników. Między robotnikami szerzą się najprzeróżniejsze plotki. Los robotników, którzy od półtora tygodnia nie pracują jest losem ponurym. Ludzi, którzy znajdują się w położeniu tragicznem, **nie należy drażnić, należy im raczej pomóc.** Robotnicy chcą przystąpić do pracy. Administracja nie dowierza... Dla dobra jednak sprawy musi dojść przecie do jak najszybszego kompromisu między Administracją a robotnikami.

Skróty telegraficzne

— Z polecenia prokuratora do spraw szczególnej wagi dr. Demanta, aresztowany został wczoraj hr. Henryk Potocki, prezes zakładów żyrardowskich. Aresztowanie hr. Potockiego stoi w związku ze znaną aferą żyrardowską.

— Polacy w dalszym ciągu stoją na czele zawodników biorących udział w Challenge'u. W ostatecznej punktacji po próbie zużycia paliwa na pierwszych trzech miejscach stanęli kpt. Bajan, kpt. Karpiński i Płonczyński.

— Znany instruktor samolotów inż. Baliński uległ katastrofie samolotowej w czasie przelotu przez Pireneje. Inż. Baliński leciał do Madrytu, gdzie miał pomagać lotnikom polskim przy przelocie dokoła Europy. Jadący z inż. Balińskim por. Kosiński został ranny.

— Ulewne deszcze w Małopolsce padają w dalszym ciągu. Woda w wielu rzekach znowu wezbrała. Pola i łąki w kieleckiem stoją pod wodą. Sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo poważna.

— W Buenos Aires spadł wczoraj czarny deszcz. Jak ustaliło badanie mikroskopowe w kroplach deszczu znajdowały się cząstki węgla i nafty, które dostały się w atmosferę w czasie pożaru miasta Campana.

— W pobliżu dworca kolejowego w Glasgow, nastąpiło zderzenie dwuch pociągów. Dwie osoby zostały zabite a 40 rannych.

Rehabilitacja

W związku z wiadomościami, zamieszczonemi w naszem piśmie o przyczynach śmierci ś. p. prof. Romana, rada pedagogiczna Państwowego Gimnazjum im. I-go Prezydenta Rzeczypospolitej G. Narutowicza powzięła uchwałę, stwierdzającą, iż w ciągu 4-ch lat pracy Zmarłego w tem gimnazjum żaden z profesorów tej uczelni nie widział go w stanie nietrzeźwym ani też grającego w jakiekolwiek gry losowe, nawet niehazardowe.

Wobec tej enuncjacji musimy stwierdzić, że ogłoszone pogłoski o przyczynach śmierci ś. p. Romana były nieprawdziwe, co niniejszem prostujemy, nie chcąc niesłusznie uwłaczać czci Zmarłego.

Ogólnopolski zjazd ogrodników

rozpoczyna się jutro w Łodzi

Łódź, 7 września.

(v) Jutro, t. j. w sobotę rozpoczyna się w Łodzi II wszechpolski zjazd ogrodników miejskich. Zjazd potrwa dwa dni. Pragram zjazdu przewiduje poza zwiedzeniem wszystkich miejskich parków i skwerów w Łodzi, również i obrady, które odbędą się w lokalu miejskiej galerji sztuki.

Wygłoszony zostanie szereg referatów obejmujących zagadnienie zadrzewienia miast, zakładania skwerów i ogrodów, ochronę prawną istniejących w miastach zieleńców i t. d.

Pozatem w pierwszym dniu zjazdu, zorganizowane zostanie specjalne towarzystwo popierania plantacyj miast Rzeczypospolitej.

W Miejskiej Galerji Sztuki urządzona zostanie, z racji zjazdu, wystawa projektów i planów plantacyj łódzkich, pokaz dalji i eksponatów szkodników roślin. Pokazy dostępne są dla szerszej publiczności bez opłaty.

Rejestracja rocznika 1916

(k). — W związku z rejestracją rocznika 1916 i przypadającemi za kilka dni świętami wyznania mojżeszowego, łódzkie starostwo grodzkie wydało dziś zarządzenie, na mocy którego rejestrujący się, którzy według kalendarza rejestracji mieliby się zgłosić dn. 10, 11 i 19 b. m., mogą się stawić do wydziału wojskowego magistratu w innym terminie.

Mężczyźni rocznika 1916, którzy mają się stawić dn. 10 i 11 do biura wojskowo-policyjnego zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165, mogą to uczynić 12 b. m. Osoby wyznania mojż., które mają się stawić celem rejestracji w dn. 19 b. m. mogą się zgłosić dnia 20 września.

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

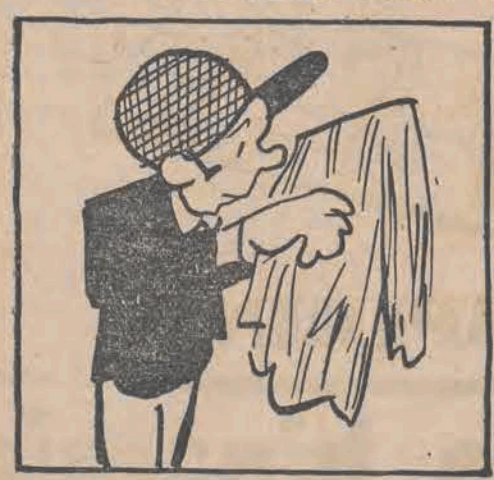

Detektyw pobiegł do palacza,
Pod nieobecność tegoż w domu
I podniszczoną marynarkę
Ściągnął z wieszaka pokryjomu.

Potem wydobył starą lupę,
Którą otrzymał w podarunku
I marynarkę pilnie badał,
Co widać zresztą na rysunku.

— „Jest na rękawie spora dziura,
Trzeba mi zatem dojść przyczyny...
Dalej jest miejsce wypalone
I jasna plama od benzyny...

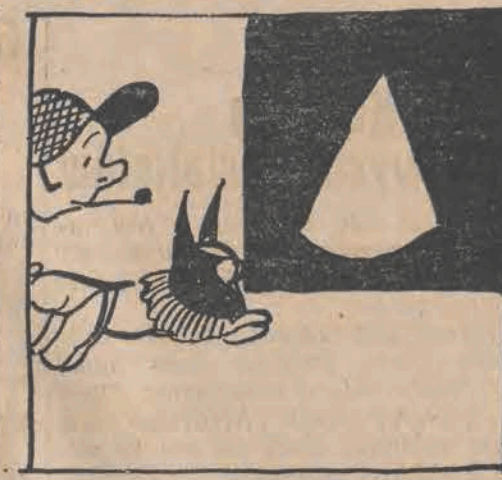

— „Palacz jest winien... Mam dowody!
Czy miał wspólników? Może... Kto wie...
No, jestem ciekaw — myśli Kubuś —
Co prokurator nato powie".
(Dalszy ciąg jutro).

Zabił syna spowodu urazy do ojca

Potworny czyn mściwego gajowego. — Zabójcę osadzono w więzieniu

Wilno, 7 września.

W tych dniach na posterunek policji państwowej w Siłach zgłosił się gajowy lasów wsi Bojary pod Oszmianą, Wacław Karwecki, i zameldował, że **po strzelił przypadkowo przyłapanego na gorącym uczynku bezprawnego zbiera nia jagód, Jana Świdowicza.**

Jak wynikało z zeznań Karweckiego — wypadek miał przebieg następujący:

Dozorując las, Karwecki spostrzegł dwóch znanych mu z widzenia braci: Antoniego i Jana Świdowiczów, zajętych zbieraniem jagód. Na pytanie gajowego, czy posiadają oni bilet, uprawniający do zbierania, obaj bracia **zaczęli nacierać na niego, przyjmując groźną postawę.**

Gajowy, nie chcąc zrobić użytku z broni, zaczął uciekać. W pewnej chwili zawadził nogą o pień i przewrócił się. **Wskutek szarpnięcia padł strzał z jego rewolweru. Kula trafiła Jana Świdowicza w brzuch. Świdowicz zmarł następnego dnia w szpitalu powiatowem w Oszmianie.**

Zeznania gajowego wywołały jednak podejrzenie. Stwierdzono, że Karwecki **zastrzelił Świdowicza z premedytacją.**

Tego dnia w lesie zbierało jagody wielu wieśniaków. Lecz gajowy zwrócił szczególną uwagę na braci Świdowiczów, bowiem **miał urazę do ich ojca, który oskarżył go przed władzą o defraudację leśną.**

Zbliżył się więc do braci Świdowiczów i zażądał od nich biletu. Wówczas eden z braci zwrócił się do drugiego:

— **Daj mu złotówkę i niech wyda bi et.**

Bracia chcieli zbliżyć się do gajowego, aby wręczyć mu złot wkę. Wówczas gajowy odstąpił na krok i wydobywszy rewolwer systemu „Nagan" zawołał:

— **Proszę się nie zbliżać do mnie, bo będę strzelał.**

Jednocześnie rozległ się strzał i Jan Świdowicz, trafiony został kulą w brzuch.

Gajowego Karweckiego osadzono w więzieniu pod zarzutem dokonania zabójstwa z premedytacją na tle zemsty.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, dnia 7-go września.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48—7.00: Transmisja z lotniska w Mokotowie startu samolotów turystycznych. 7.00—7.10: Gimnastyka. 7.10—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25. Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka (płyty). 7.35—7.40: Chwilka pań domu. 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Dalszy ciąg transmisji z lotniska w Mokotowie. 8.00—8.10: Koncert reklamowy. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.45: Ulubione arje operetkowe (płyty). 12.45—13.00: Pogadanka dla kobiet p. t. „Rola kobiety w pracy Czerwonego Krzyża" — wygł. M. Ulrichsowa. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: D. c. muzyki z płyt. 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.45: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: zespół jazzowy Arkadi Flato i Edmund Płoński (piosenki)

16.45—17.15: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa).

17.15—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Włodzimiera Jarochowska (śpiew) i Zygmunt Schatz (skrzypce).

17.50—18.00: Przegląd wydawnictw.

18.00—18.10: Muzyka (płyty).

18.10—18.15: Repertuar teatrów.

18.15—18.45: „Od Bosforu do Szanghaju"—koncert zespołu mandolinistów „Hejnał". Tr. ze Lwowa.

18.45—19.00: Odczyt p. t. „Gruźlica zwierząt i jej niebezpieczeństwo dla człowieka"—wygłosi lek. wet. Franciszek Czapliński.

19.00—19.20: Film i rewja (płyty).

19.20—19.30: „Na marginesie prób technicznych". (Turniej lotniczy).

19.30—19.45: Dalszy ciąg audycji „Film i rewja".

19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień następny.

19.50—20.00. Wiadomości sportowe.

20.00—22.30: Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra symfon P. R. pod dyr. Adama Dołżyckiego i M. Karwowska (śpiew). W programie utwory Z. Noskowskiego.

22.30—22.50: Szkic literacki W. Rogowicza p. t. „Wybuch wojny" — wspomnienia osobiste.

22.50—23.00: Koncert reklamowy.

23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

23.05—23.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

DZIŚ SŁUCHAMY:

20.00. LONDYN (National Programme). Wieczór Beethovena. Tr. z Queen's Hallu.

20.30. STRASBURG. Koncert symfon. z Vichy.

20.40. RZYM. „Wesoła wdówka" — op. Lehara.

Dobroczyńca ludzkości.

Dobroczyńcą ludzkości niekoniecznie musi być tylko człowiek. Czyż na nazwę dobroczyńcy nie zasługuje np. taki środek leczniczy jak Aspirina? Miljonom ludzi Aspirina przysłużyła się już, oswabadzając ich od bólu. Miljonom także okazała pomoc przy zaziębieniu i grypie. Aspirina wobec tego powinna znajdować się w każdym domu jako rodzaj pogotowia ratunkowego przeciw bólom wszelkiego rodzaju i przeziębieniom.

Tebletki Aspiriny w oryginalnem opakowaniu są do nabycia w każdej aptece.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
tel. 122-89.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stray Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał **Andrzej Zański,** autor powieści **„Pozwólcie nam żyć", „Kochaj mnie zawsze"** i innych

STRESZCZENIE.

Joanna jest fantastką. Żyje w krainie marzeń kinowych, tęskniąc ustawicznie za innym, barwniejszym światem. Pewnego razu przed sklepem zegarmistrzowskim jej ojca zatrzymało się luksusowe auto. Właściciel jego zrobił na Joannie niezwykłe wrażenie. Dziewczyna czeka odtąd napróżno na jego powrót — i marzy. Wreszcie spotkała go znowu.

— Więc dlaczego nie starał się pan nigdy zobaczyć mnie, skoro mu się tak bardzo podobałam? — ponowiła już raz postawione pytanie.

Henryk Barkowski puścił znów gęsty kłęb dymu z papierosa.

— Mówiłem już pani, że na przeszkodzie stanęły najrozmaitsze sprawy. W dniu, w którym spotkałem panią poraz pierwszy, musiałem — w sprawach handlowych — wyjechać zagranicę. W lipcu bawiłem w kraju zaledwie kilka dni. Spotkawszy panią — najdziwniejszym zresztą trafem na gościńcu, postanowiłem odwiedzić ją nazajutrz w sklepie... Narzeczony pani zachował się bowiem w ten sposób, że trudno mi było kontynuować nadal naszą rozmowę. Kiedy jednak dnia następnego przyjechałem do zakładu, zastałem tam tylko ojca pani. Czekałem napróżno przez godzinę niemal... Wreszcie, straciwszy wszelką nadzieję, wyszedłem.

— Zostawiając mi na pamiątkę kilka róż — uzupełniła Joanna.

— Dorozumiała się pani, że to odemnie?

Dziewczyna skinęła głową

— Owszem! I umieściłam je w najładniejszym wazonie na stoliku przy mojem łóżku. Stały tam bardzo długo, zanim czas nie spopielił ich. A kiedy opadły ostatnie ich płatki, nie wiem dlaczego, zrobiło się smutno.

Ręka Henryka dotknęła jej dłoni.

— Dziękuję pani bardzo za dobroć, jaką wyświadczya pani moim kwiatom — szepnął mężczyzna. A potem podjął dalej.

— Niestety, nie mogłem raz jeszcze jeden ponowić swojej wizyty, ponieważ dzień potem zmuszony byłem wyjechać powtórnie zagranicę. Gdyby nie fakt, że chodziło tu o sprawy, mające pierwszorzędne znaczenie dla mojej fabryki, byłbym napewno odłożył termin mego wyjazdu. Lecz niech mi pani wierzy, że było to niemożliwe!

Wszystko to mówił tonem takim, jakby usprawiedliwiał się — co nie mogło nie zastanowić bacznej na wszystko Joanny.

— I kiedy nareszcie wrócił pan? — zagadnęła go.

— Dziś rano o dziewiątej.

— I już znalazł pan czas, żeby przyjść do mnie? — zawołała niemal wzruszona Joanna.

— Nic w tem dziwnego — przyznał Henryk — z tego tylko powodu przyspieszyłem właśnie mój przyjazd z zagranicy.

— Podziwiam pana — szczerze wyznała Joanna — że dla jakiejś tam nieznajomej dziewczyny zdecydował się pan rzucić zagranicę i jej cuda, ażeby powrócić do szarego naszego miasta.

— I wogóle — szepnęła, przymykając oczy — to musi być cudowną rzeczą posiadać majątek, być niezależnym, pod różować i używać urody życia. Jak bardzo panu zazdroszczę — zakończyła.

Barkowski uśmiechnął się.

— Ale majątek to jeszcze nie wszystko — zauważył. — Jest to pięknem tłem, lecz nie daje kompletnego szczęścia. Jest coś stokroć potężniejszego i cudowniejszego, aniżeli pieniądze...

— Co?

— Wielka, wzajemna miłość! — wyskandował powoli Henryk.

Serce Joanny uderzyło żywiej. I mimowoli, siedząc teraz przy boku wytwornego pana, w kącie cukierni, przypomniała sobie swojego dobrego, wiernego Romka. Poczuła jak bardzo go kocha, tego jasnego chłopca o zasmolonych często rękach i niezgrabnych ruchach.

— Czy powinnam była przyjąć zaproszenie tego pana i pójść z nim do cukierni? — odezwała się w niej spóźniona skrucha. Niemniej, kiedy Barkowski zaproponował jej, ażeby spędziła z nim razem następny wieczór, ona nie miała siły, ażeby mu odmówić.

Niezdrowa tęsknota za sensacyjną nowością i za dotknięciem się bodaj końcami palców wspaniałego świata, za którym tęskniła, wzięły w niej górę nad głosem sentymentu, który ostrzegał ją, że nie powinna nawet w tej formie okłamywać Romana.

Ociągając się, odparła:

— To niemożliwe...

— Co panią wstrzymuje?

— Mam narzeczonego, z którym stale spędzam wieczory. To chłopiec dobry, który mnie bardzo kocha... Nie jestem zawsze dla niego tak dobra, jak na to zasługuje. Nie chciałabym go więc oszukiwać.

— Narzeczony pani — podsunął przemysłowiec — nie musi o tem wiedzieć... Poprostu powie pani, że zmuszona jest udać się do chorej koleżanki lub wymyśli inny wybieg. A w rzeczywistości spotkamy się o ósmej na rogu ulicy Zielnej i Zwycięskiej... Będę tam czekał ze swoją maszyną.

To ostatnie słowo skruszyło ostatnie wahanie Joanny. Dziewczyna ujrzała oczyma duszy piękną, błękitną Hispano-Suizę, czekającą na nią na rogu ulicy, ażeby — niby bohaterkę obrazu filmowego — zawieźć ją w świat przygody.

— Przyjdę! — powiedziała, pochylając głowę.

(Dalszy ciąg jutro).

Sport

Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Łódź, 7 września.

W ciągu soboty i niedzieli, odbędą się w Gdańsku mistrzostwa robotnicza Polski w lekkiej atletyce. W mistrzostwach tych organizowanych na polecenie ZRSS., wezmą niezwykle liczny udział zawodnicy ze wszystkich okręgów. — Również i z Łodzi, wyjeżdża w dniu dzisiejszym silna reprezentacja lekkoatletyczna z siostrami Domagalankami i Kaczmarczykiem na czele.

Raid motocyklowy dookoła Łodzi

W dniu 30 b. m., odbędzie się doroczny, VII z rzędu raid motocyklowy dookoła Łodzi, na dystansie 250 klm., organizowany przez sekcję motocyklową Union-Touringu.

Raid dostępny jest dla wszsytkich motocyklistów zrzeszonych.

Najbliższe mecze ligowe

Najbliższe mecze ligowe odbędą się dopiero w niedzielę, dnia 16 b. m., a mianowicie: Warszawianka — Podgórze w Warszawie, Polonja—Wisła w Warszawie, Garbarnia—Legja w Krakowie, Cracovia—Pogoń w Krakowie i Ruch—Warta w Hajdukach.

ŁKS. miał rozegrać mecz ze Strzelcem, lecz wobec wycofania się Strzelca, łodzianie zdobywają punkty bez walki.

Z życia klubowego

Dnia 8 b. m. o godz. 14.45 na boisku Ikape odbędzie się mecz w piłkę nożną pomiędzy drużynami Ikape — Nordja.

***

W tych dniach powstała przy Ż. K. S. „Makkabi" (Al. Kościuszki 21) sekcja dla walk zapaśniczych. Sekcja jest w posiadaniu jedynej w okręgu łódzkim maty zapaśniczej i już przystąpiła do intensywnego treningu.

Zapisy nowych członków przyjmuje sekretarjat klubu codziennie prócz niedziel w godz. od 19do 2-ej.

Zwycięstwa Tłoczyńskiego i Wittmana

na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Węgier

Budapeszt, 7 września

W czwartek, w drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Węgier, tenisiści polscy: Tłoczyński i Wittman, odnieśli kilka zwycięstw. W grze pojedyńczej panów, Tłoczyński pokonał węgra Nagy 6:1, 6:0, a Wittman wygrał z węgrem Hubertem 6:0, 6:0.

Para polska: Tłoczyński, Wittman, spotkała się w deblu z parą węgierską: Arato, Drezdner. Pierwszego seta wygrali polacy 6:3, przegrywając jednak drugiego 2:6, poczem spotkanie zostało przerwane spowodu zmroku.

Niezależnie od turnieju mistrzowskiego, odbywają się też gry pojedyńcze o tarczę św. Emeryka dla zawodników poniżej 24 lat. W turnieju tym uczestniczy też Tłoczyński. W czwartek Tłoczyński pokonał niemca Lunda 6:1, 8:6, 6:4. Henkel pokonał Staliosa 4:6, 1:6, 7:5, 6:2, 6:1 i węgier, Petoe pokonał turka Sureia 6:3, 7:5, 6:2.

W grach pojedyńczych o mistrzostwo, odbyły się jeszcze następujące, ważniejsze spotkania: Hecht (Czechosłowacja)—Nyary (Węgry) 6:2, 7:5. Cafka (Czechosłowacja) — Bayer (Węgry) 6:1, 6:2. Straub (Węgry)—Zachos (Grecja) 7:5, 6:4.

W konkurencji pań Travers (Anglja) pokonała Wargę (Węgry) 6:1, 6:2.

Borotra na kortach warszawskich

Pracowity sezon tenisistów polskich

Warszawa, 7 września.

(L) Z wszystkich dziedzin polskiego sportu, największą aktywnością wykazać się może tenis. Po trzech meczach międzypaństwowych o puhar Davisa, 4 towarzyskich meczach międzypaństwowych oraz licznych międzynarodowych imprezach, tenisiści polscy jeszcze nie zakończyli sezonu.

W chwili obecnej: Tłoczyński i Wittman, biorą udział w dobrze obsadzonym turnieju w Budapeszcie, gdzie zetkną się z tenisistami: austrjackimi, czechosłowackimi, jugosłowiańskimi, niemieckimi węgerskimi. Turniej budapeszteński będzie trwać do 10 b. m. Już dnia następnego zaczynają się pięciodniowe mistrzostwa jugosłowiańskie, w których obaj, ci sami gracze nasi, biorą udział.

Dwa dni dzielić będzie koniec turnieju belgradzkiego od pierwszego dnia **meczu z Racing-Clubem, którego barw bronić będzie Borotra.**

Przeciw Borotrze, w Warszawie zobaczymy Tłoczyńskiego, Hebdę oraz młodych naszych deblistów: Bratka i Tarłowskiego. Dzisiejsza zapowiedź startu Borotry w stolicy, wywołała tu wielkie zaciekawienie.

Ostatnim frontem, na jakim tenis polski walczyć będzie w b. miesiącu, jest Sofja, gdzie odbędą się w terminie 19-23 mistrzostwa międzynarodowe Bułgarji, w których z ramienia Polski, startować będzie Jerzy Stolarow.

P.O.S. hartuje zdrowie

Opinja p. Kałuży

o meczu Polska—Niemcy

Warszawa, 7 września.

(L) W dniu dzisiejszym, przybywa do Warszawy piłkarska reprezentacja Polski, która ostatnie dwa dni przed meczem z Niemcami, spędzi razem pod okiesm kapitana związkowego, Józefa Kałuży.

P. Kałuża, zaindagowany przez przedstawicieli prasy, nie zdradził wielkiego optymizmu, w związku ze spotkaniem.

Uważa zespół polski za słabszy od tego, który w ub. roku walczył na Poststadjonie w Berlinie, natomiast zespół niemiecki — za znacznie silniejszy i pewniejszy, aniżeli w ub. roku.

Niemcy przyjeżdżają do Warszawy, jako zdecydowani faworyci — oto konkluzja wynurzeń kapitana zw. PZPN-u p. Kałuży.

Aktualja lokalne

Losowanie rozgrywek jesiennej rundy o mistrzostwo łódzkiej klasy A. odbędzie się w ŁOZPN-ie, dnia 10 b. m.

***

Prace nad budową wielkiego domu sportowego YMCA. przy ul. Moniuszki, posuwają się naprzód, przyczem basen pływacki ma być uruchomiony już w marcu r. p.

***

W związku z otwarciem stałego ringu bokserskiego przez „Siłę", następne zawody odbędą się we wrześniu, w dniach 15 i 30. — Będą to zawody międzyklubowe.

Wurm w IKP

Znany pięściarz łódzki, Wurm, który odbywał służbę wojskową w Przemyślu i występował w barwach Lechji lwowskiej, powrócił już do Łodzi i trenuje w IKP. — Z chwilą otrzymania zwolnienia Wurm występować będzie w wadze półciężkiej klubu łódzkiego.

Dr. Akselrad
chor. wewnętrzne
Powrócił
Nawrot 39, tel. 186-22

Lecznica Omega
Główna 9
telef. 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie-zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8—12 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9—1-ej.
CENY LECZNICOWE.

Dr. MED.
M. Jakobson
CHIRURG
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA
(złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N. Targowa), tel. 174-42
POWRÓCIŁ.

DOKTÓR
W. Łagunowski
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielka jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Tekst i klisze zastrzeżone

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)
tel. 221-77
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Uważam za swój obowiązek publicznie podziękować WP. Dyr. J. Rapaportowi, zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10 za uzyskanie dla żony mojej, chorej na gruźlicę kręgosłupa, zasiłku w kwocie 200 zł. z Ubezp. Społeczn. na leczniczy gorset ortopedyczny i polecam tego wybitnego specjalistę ortoped. innym ubezpieczonym i zaznaczam, że starania jego były nadzwyczajne.

(—) DYLIK JAN
Łódź, ul. Wólczańska 214.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11—2, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. S. NEUMARK
POWRÓCIŁ.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ANDRZEJA 4, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12—2 p.p. i od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

LECZNICA
Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych.
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH I GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.
tel. 122-89,

DOKTÓR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedz. i święta od 9—1 popoł., dla pań oddzielna poczekalnia.

5.000.000 KOBIET NIE MOŻE SIĘ MYLIĆ
wybierając ten oto puder do twarzy

Cera o fascynującej piękności. Matowy, aksamitny wygląd, który pozostaje przez cały dzień. Naturalne piękno, które nie boi się wiatru, deszczu lub pocenia się podczas tańca. Wszystko to można osiągnąć wyłącznie zapomocą znakomitego paryskiego Pudru Tokalon.

Sekret polega na patentowanym sposobie fabrykacji pudru Tokalon. „Pianka Kremowa" cudowny, nowy składnik, jest zmieszana z najcieńszym pudrem, przesiewanym przez potrójne, jedwabne sita. Dlatego też Puder Tokalon nie może wysuszać naturalnych składników tłuszczowych skóry, czyniąc ją szorstką i suchą, jak to bywa przy stosowaniu zwykłych pudrów do twarzy.

Sekret ten jest znany miljonom regularnie stosującym Puder Tokalon we wszystkich krajach świata. Tylko tak kolosalna produkcja pozwala fabrykantom wyrabiać puder o najwyższej jakości przy tak niskiej cenie. O ile nie będzie Pani zachwycona wynikiem, pieniądze zostaną Pani zwrócone w całości.

Z klatki schodowej w pierwszorzędnym domu
pokój
nieumeblowany DO WYNAJĘCIA od zaraz. Żeromskiego 27, m. 10.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84

Dr.
J. HERSZFINKIEL
powrócił
ZIELONA 8a
tel. 111-87

Pensjonat „ZDROWIE"
Koszer! p. Rapaportowej Koszer!
NA WIŚNIOWEJ GÓRZE
Tel. 7, poleca jeszcze kilka wolnych miejsc w komfortowo urządzonej willi. Wytwintną, rytualna kuchnia, na żądanie djetetyczna. Przyjmuje już zamówienia na Święta. Światło elektryczne. — CENY PRZYSTĘPNE.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł.

Minjatury

Na wsi

Uffff!... Możecie mi państwo powinszować... Wróciłem nareszcie z letniska. Jak się bawiłem?... Jak filozof na zabawie strażackiej. Przedewszystkiem ten dojazd i odjazd. Jechałem autobusem. Ciągle miałem wrażenie, że to mój jubileusz i że rozentuzjazmowany tłum z okrzykiem „hurrrrrrra!" podrzuca mnie do góry. Trudno, nie mamy w Polsce szczęścia do dróg!... Owszem, widziałem w Polsce wspaniałe drogi, równe, bez wybojów, ale — powietrzne, dla aeroplanów...

Sama wieś byłaby niezła, gdyby nie było dzieci. Czy widzieliście państwo wieś bez dzieci?... A czy widzieliście państwo dzieci bez wrzasku, pisku, płaczu, awantur, krzyku, harmidru, pytań i zawracań głowy?...

Maleńki przykładzik:

W piękny, słoneczny dzień położyłem się na polanie, by się nieco opalić.

Leżę i myślę, aż tu nagle podrywa mnie dziki wrzask i tuż nad moją głową przelatuje ze świstem wielka piłka footbalowa. Po chwili, gdy się nieco zdrzemnąłem, znowu przeleciała nade mną piłka, której towarzyszyły barbarzyńskie ryki. Zdenerwowało mnie to, więc powiadam grzecznie do zgrai pętaków, którzy uwzięli się, by mi uprzykrzyć pobyt na wsi:

— Chłopcy, przecie macie tyle wolnego miejsca... Idźcie grać w piłkę nożną trochę dalej...

— Dobra jest! — odpowiada jeden z tych młodocianych bandytów. — Ale w takim razie pan musi pójść z nami, bo pan jest naszą bramką!...

I bądź tu wesół!... I zachwycaj się dziećmi na wsi!... A czy myślicie, że mój własny (co za megalomanja: — „mój własny"...) Hipek jest lepszy?... Pewnego dnia widzę, że Hipek biega po podwórzu z odpiętemi — za przeproszeniem — majteczkami... Więc powiadam do niego:

— Hipek, jak ty chodzisz?!... Zapnij w tej chwili majteczki!...

A ten dziubas odpowiada mi na to:

— Tatusiu, nie rozumiem jak ja mogę sobie zapiąć majteczki, kiedy guziki są z tyłu, a ja jestem z przodu!...

Oto rozkosze wiejskie z dziećmi!...

Ze starszymi też nie jest lepiej.

Przy mojej chudobie, czyli sadybie, mieściła się karczma. W karczmie — jak wiadomo — odbywają się w niedzielę awantury. Byłem właśnie świadkiem takiej awantury, gdy dwóch drabów prało się po pysku. Przyszła policja, obydwóch zabrano i odbyła się sprawa w pobliskim sądzie. Wezwano mnie na świadka. Poszedłem. W pewnej chwili sędzia zwraca się do mnie:

— Więc świadek był przy tej awanturze, jak oskarżyciel i oskarżony kłócili się, a potem przystąpili do bójki?...

— Byłem... — odpowiadam spokojnie.

— Dobrze, a proszę mi powiedzieć, dlaczego świadek nie pośpieszył z pomocą oskarżycielowi, kiedy oskarżony go tak mocno bił?...

Stanąłem jak wryty. Bo co miałem odpowiedzieć?... Skąd ja wtedy, w karczmie, mogłem wiedzieć kto będzie oskarżonym, a kto oskarżycielem?...

W przeddzień mego wyjazdu ze wsi postanowiłem sobie użyć wiejskich rozkoszy. Wybrałem się z naszą sąsiadką na daleki spacer w głąb ciemnego lasu... Siedzimy sobie, wszystko idzie jak najlepiej i nagle strzeliło mi do głowy, żeby jej powiedzieć coś przyjemnego. Więc powiadam:

— Pani mi przypomina kwiat...

Ona spojrzała na mnie z uśmiechem i zapytała:

— Doprawdy?... A jaki właściwie kwiat ja panu przypominam?...

Nie znam się na żadnych kwiatach. Powiedziałem, aby powiedzieć. Więc żeby się jakoś wykręcić z tego interesu, odparłem:

— Zasuszony...

Na to dostałem w pysk i nazajutrz wróciłem do miasta.

TIP—TOP.

W Saarbruecken, na ratuszu, rozpoczęto już prace nad układaniem spisu wyborców, którzy w dniu 13 stycznia zadecydują, czy chcą powrócić do Niemiec, czy też pozostać pod protektoratem Ligi Narodów.

Na dworcu paryskim wjechała manewrująca lokomotywa na wagon podmiejski, rozbijając doszczętnie 30 wagonów.

NIEZWYKŁY STRÓJ KĄPIELOWY.

Na pokazie strojów kąpielowych na Rivierze Francuskiej zwracał uwagę swą oryginalnością strój, przedstawiony na naszem zdjęciu.

WESOŁY OBRAZEK Z LONDYNU.

Dziatwa w Londynie upodobała sobie warty królewskie i często bawi się przed nieruchomym wartownikiem, starając się naśladować go pod każdym względem.

Codzienna nowelka „Expressu"

Tragiczna noc szofera

— Jestem kompletnie pijana... Nie wiem co się ze mną dzieje. — mówiła młoda niewiasta, tuląc się do wysokiego wytwornie ubranego mężczyzny, który ją wyprowadzał z nocnego, rzęsiście oświetlonego lokalu.

— Mnie się też trochę kręci w głowie — odparł jej z uśmiechem. — Pojedziemy do mojej zamiejskiej willi. Tam wypoczniemy należycie.

— Nie chcę... Odprowadź mnie do domu — powiedziała słabym głosem niewiasta.

— Wykluczone. Jedziemy do mnie!

Niewiasta nie miała sił mu się oprzeć.

Na ulicy było zupełnie ciemno.

Mężczyzna przez parę chwil rozglądał się dokoła. Wreszcie zauważył jakieś światełko.

— Świetnie — powiedział do siebie. — Jedzie auto. Jeśli to taksówka, pojedziemy za miasto.

Okazało się, że istotnie była to taksówka.

Młody mężczyzna z trudnością umieścił w wozie swą towarzyszkę.

Szofer, któremu pasażer obiecał napiwek, ruszył pełnym gazem.

— Ale ty mnie odprowadzasz do domu, prawda? — powiedziała po paru minutach niewiasta, która powoli odzyskiwała przytomność umysłu.

— Nie, moje dziecko, jedziemy do mnie, — odparł towarzysz, całując ją.

— Ja chcę do domu — zawołała. — Najpóźniej o godzinie czwartej po północy muszę być w mieszkaniu. Jeśli nie wrócę, będzie nieszczęście.

— Jakie znów nieszczęście?

Mąż mnie zabije. On wraca z pracy o czwartej. Jeśli mnie nie zastanie, krwawo się ze mną rozprawi. Ten człowiek kocha mnie do szaleństwa.

— Więc ty masz męża? — roześmiał się młody mężczyzna. — Przyznam ci się, że nie przypuszczałem, iż jesteś mężatką. Przecież prawie co noc spotykam cię w tym lokalu. Widywałem ciebie już z rozmaitymi mężczyznami.

— Bo mój mąż stale pracuje w nocy. Wraca najwcześniej o czwartej do domu.

— A dziś wrócisz najpóźniej o trzeciej — powiedział młody mężczyzna, zapalając papierosa. — Szofer zaczeka na nas przed moją willą. Przyrzekam ci, że cię odwiozę do domu.

— Ale pamiętaj, nie później, niż o trzeciej!

Przerwali rozmowę. Młoda niewiasta, wyczerpana wesołą zabawą w nocnym lokalu, po paru chwilach zdrzemnęła się.

Jej towarzysz również ułożył się wygodnie na miękkiem siedzeniu.

Nie zauważył on, że przez cały czas szofer pilnie obserwuje jego towarzyszkę.

Cóż go zresztą mógł obchodzić szofer? Nie wiele go nawet interesowała młoda niewiasta, którą odwoził do swej willi. Poprostu zawarł z nią znajomość na dancingu, zaprosił do stolika i... jutro z pewnością o niej zapomni.

Skąd zresztą mógł on wiedzieć, że jego przygodna znajoma jest żoną właśnie tego szofera?

Gdyby o tem wiedział, z pewnością zaniepokoiłby się poważnie. Przed paru chwilami niewiasta opowiadała mu przecież, że jej mąż jest człowiekiem bardzo gwałtownym.

Młody szofer siedział jednak nieruchomo przy kierownicy i zachowaniem swem bynajmniej nie zdradzał podniecenia.

Nie znaczyło to jednakże, że nie wiedział kogo wiezie do zamiejskiej willi.

Poznał żonę natychmiast, gdy młody mężczyzna wprowadził ją do samochodu. Przysłuchiwał się uważnie ich rozmowie.

Teraz wiedział już o wszystkiem. Do tej pory wierzył święcie swej małżonce, przysiągłby, że jest mu wierną. Gdy wracał nad ranem, zmęczony nocną pracą, całował ją namiętnie. Czyż kiedykolwiek przyszło mu do głowy, że dopiero przed godziną spoczywała w objęciach innego mężczyzny?

Nie, tego nigdy nie mógł sobie wyobrazić. A teraz nie miał już żadnych złudzeń.

Elżbieta każdej nocy gdy wyjeżdżał taksówką z garażu, udawała się na dancing. Szukała tam przygodnych amantów. Pewno od nich otrzymywała pieniądze. Przecież ostatnio zauważył parę nowych, kosztownych sukien. Elżbieta tłumaczyła mu, że sprawiła je sobie z zaoszczędzonych pieniędzy. Uwierzył jej...

Teraz już wie, skąd miała pieniądze.

Jadąc przez ciemne, nieoświetlone uliczki przedmieść, nieszczęsny szofer, zastanawiał się, co ma czynić. Mógł przecież w każdej chwili zatrzymać wóz i natychmiast rozprawić się z nędznicą. — Miał przecież przy sobie rewolwer.

Po namyśle, doszedł jednak do wniosku, że nie miałoby to żadnego sensu. Osadzonoby go przecież w kryminale. Zmarnowałby przez ladacznicę całe swe życie. Nie, ona stanowczo nie była tego warta.

A może spowodować katastrofę?

Nie, nie zrobi tego. Mógłby również stracić życie. Najlepiej odwiezie parkę do zamiejskiej willi. A tam zobaczy, co ma dalej czynić.

Upłynęło kilkanaście minut.

Poczęli już się zbliżać do willi, znajdującej się w znanej miejscowości letniskowej.

Szofer z wielką trudnością panował nad swemi nerwami. Zdawał sobie sprawę, że za parę chwil będzie musiał powziąć decyzję. Nie spoglądał, jak zwykle przed siebie, lecz wciąż odwracał się wtył, obserwując śpiącą małżonkę.

I nagle rozległ się głośny trzask.

Auto całym impetem najechało na samochód ciężarowy, który mijało na skręcie.

Rozległy się przeraźliwe krzyki.

Taksówka została strzaskana.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, szofer i pasażer nie doznali niemal żadnego szwanku.

Elżbieta, wskutek uderzenia głową, poniosła śmierć na miejscu.

D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.